Nr. 195. Piątek, 30 Sierpnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie grecko-katolickiemu proboszczowi w Zawadowie ks. Ostapowi Niżankowskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 maja b. r. najmiłościwiej pozwolić przyjąć i nosić radcy Dworu Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego Antoniemu Dolnickiemu papieski krzyż honorowy *„pro ecclesia et pontifice“* i burmistrzowi Maksymilianowi Schmeji w Białej królewsko-pruski medal Czerwonego Krzyża trzeciej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu wybitnej działalności na polu badań technicznych krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, radcy Rządu w technicznym urzędzie badań Romanowi Załozieckiemu.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 15 sierpnia 1918, którem ustanawia się ceny maksymalne w drobnej sprzedaży ogórków w świeżym stanie, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 29 sierpnia 1918.

Wizyta Najj. Państwa na Dworach saskim i bawarskim.

Donoszą z Drezna: W ciągu obiadu galowego na Zamku Moritzburg Król saski wygłosił serdeczny toast na cześć Swoich Gości.

W odpowiedzi Najj. Pan wyraził głęboko odczutą wdzięczność Swoją i Cesarzowej za serdeczne przyjęcie i życzliwe powitanie przez Króla saskiego, w którym wita nietylko Monarchę sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego, lecz Dostojnego Wuja, z którym łączą Go jak najściślej węzły krwi i najserdeczniejsze uczucia pokrewieństwa.

Najj. Pan tak dalej mówił:

Wiekowe ścisłe stosunki, istniejące między Naszymi Domami i Naszymi krajami, otrzymały szczególne uświęcenie w szalejącej jeszcze ogromnej walce. Na niezliczonych polach bitew waleczni synowie Saksonii pospołu z wojownikami Austro-Węgier bili się i zwyciężali za wolność i bezpieczeństwo Ojczyzny.

Z podziwem spoglądam na wojsko saskie, okryte chwałą i szczycę się ściślymi stosunkami, które Mnie łaską Waszej Królewskiej Mości z niemi łączą.

W rozkwicie leży przedemną piękna ziemia saska. Oby uprawiana skrzętną pilnością obywateli, pod mądrą wodzą Waszej Królewskiej Mości rozwijała się ku coraz wspanialszej pomyślności.

Piję zdrowie Waszej Królewskiej Mości i całego Domu królewskiego, oraz na pomyślną przyszłość Saksonii.

*

Do Monachium w drodze powrotnej z Drezna przybył Najj. Pan dnia 28 b. m. o godzinie 11 minut 30 w południe, celem złożenia wizyty Królowi bawarskiemu.

Na życzenie Władcy Austro-Węgier nie było uroczystego powitania. Na dworcu oczekiwał przyjazdu Najj. Pana Król Ludwik w mundurze Swego austro-węgierskiego 62 p. p.

Sytuacya wojenna.

Foch w dalszym ciągu trzyma się systemu uderzania na wyrywki. Wbiwszy się rozległą wyrwą pomiędzy Noyons i Soissons t. j. między Oisą i Aisną zaniechał tu dalszego parcia na wschód w kierunku Coucy le Château, a natomiast kazał Anglikom z całą energią naciskać przeciwnika na północ a częściowo także na południe od Sommy aż poza Scarpę, t. j. od przestworza Arras aż w przestworze Albert, aż do Roye na przestrzeni około 100 klm.

Na lewem skrzydle, u samego kresu tej linii, zajęli Kanadyjczycy pospołu ze Szkotami Gavrelle (o 20 klm. na północny wschód od Arras), a zdobywszy Roeux (6 klm. na południe od Gavrelle), Vis en Artois (8 klm. na południe od Roeux), Cherisy (5 klm. na południowy zachód od Vis en Artois), zyskali tu spory kawał terenu. Dalsze ich jednak zapędy, jak n. p. atak na Boiry Notre Dame i w okolicy Croisillea pozostały bezowocnymi.

Dalej na południe posunęły się wojska angielskie do ataku na wieś Beugnâtre (4 klm. na północny wschód od Bapaume) i wieś ta wpadła im w ręce. Samo Bapaume trzyma się dotąd. Nieprzyjaciel, osaczywszy je z trzech stron: od północy, zachodu i południa, nie czyni dalszych kroków, które bezpośrednio zdążałyby do zdobycia tego ważnego punktu. Przestwór Bapaume tkwi więc nadal jak cierń w ciele, we froncie nieprzyjaciela.

Gwałtownych ataków przedmiotem był także front niemiecki między Flers a Curlu. Pierwsze z tych miejsc leży o 10 klm. na południe od Bapaume, Curlu zaś znajduje się w takiem samem oddaleniu na wschód od Bray i Bapaume.

Operacya to zrozumiała, bowiem część frontu ograniczona owymi punktami, zwraca się wypukłym łukiem przeciw nieprzyjacielowi. Tu jednakże spotkał Focha zawód. Cel bowiem nietylko nie został osiągnięty, lecz nadomiar utracili alianci Flerd i Longueval, które to drugie miejsce leży o 10 klm. na wschód od Albert.

Na południe od Sommy wysunął nieprzyjaciel swą linię w stronę wschodnią klinem pomiędzy Cappy a Vermandonvillers. Punktem szczytowym tego niewielkiego zresztą klina jest zdobyte wczoraj przez Anglików Fontaine les Cappy.

Walki z Amerykanami nad Vesle na zachód od Reims skończyły się dla nich utratą Bazoche i Fismette, w dolinie owej rzeki.

Uchodząc wzmagającemu się naporowi nieprzyjaciela, Niemcy przełożyli całą swą linię między Sommą i Oisą wstecz ku wschodowi i opróżnili przy tej sposobności Chaulnes i Roye zamienione w kupę gruzów.

Przestworze Noyons wobec tego przedstawia się, jak przylądek, okolony z trzech stron falami krwawego odmętu. Usunięcie tego przylądka będzie rzeczą trudną, ale też i zniesienie go przez nacisk na boki wymaga siły znacznej i wielkich ofiar.

Wogóle linia bojowa przedstawia wiele nierówności. Niewątpliwie też obie strony dążyć będą do jej wyrównania.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 28 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 28 sierpnia:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na frontach górskich znaczna czynność wywiadowcza.

(Z albańskiego teatru wojny).

W Albanii w walkach ze strażami tylnemi ponownie zyskano teren.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 28 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 28 sierpnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa armii bawarskiego następcy tronu księcia Ruprechta i

---

30)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

VI.

W kilka dni później Halszka i pani Laura pędziły konno przez las blechowicki w odwiedziny do sąsiadów. Za niemi podążał na gniadoszu stary Michał, wysłużony kawalerzysta, który z dumą patrzał na wierzchowce, dowodzące smukłością budowy i lekkością śmigających nóg swojego szlachetnego pochodzenia.

Od ostatniej lekkiej utarczki słownej pani Rubiecka wytężała wszystkie sposoby, aby jak najczęściej przebywać w towarzystwie hrabianki Pradowskiej.

Miała w tem swój cel.

Nie było też prawie dnia, aby pod jakimkolwiek pozorem nie wpadła do rezydencyi Pradowskich w Działoszycach, lub, by nie zaprosiła Halszki umyślnym posłańcem na jakąś wycieczkę lub w odwiedziny do pobliskiego sąsiedztwa.

Wprawdzie dość niechętnie poddawała się hrabianka inicyatywie pani Laury, niewyczerpanej w pomysłowości, nie miała jednak odwagi stale odmawiać jej prośbom i unikać jej towarzystwa. Bądź co bądź między obu stronami panował jakby rodzaj zawieszenia broni. Jedna i druga czuły, że zupełnie nie dobrały się naturami, że wcześniej czy później przyjdzie do otwartego rozłamu.

I tym razem dłuższy czas jechały w milczeniu.

— Dawno pani jest zaręczona z baronem — niespodziewanie zapytała pani Laura swą towarzyszkę, choć sama starannie unikała dotychczas tego tematu.

Halszka spojrzała na nią zdziwiona.

— Od kilku miesięcy — odparła.

— Miłość?

— O, tak. Bardzo silna. Pierwsza i ostatnia.

Rubiecka ściągnęła lejce, gdyż koń coraz bardziej się rozpędzał.

— Hrabianka jest entuzyastką — odezwała się. — Bardzo się cieszę, że poznałam panią.

— Ja również — brzmiała odpowiedź.

Pani Laura rzuciła jej z pod oka spojrzenie badawcze.

— Bardzo mi się pani podoba — rzuciła uwagę.

— Mnie pani również.

— Możemy stać się bardzo serdecznemi przyjaciółkami.

Halszka cmoknęła na konia, który strzygł uszami i zaczął się niepokoić.

— Marzyłam o tem — odparła z przesadnym entuzyazmem.

— Doprawdy?

— Brat potwierdzi.

Tentent kopyt końskich wypełnił swoją rytmiczną, głuchą muzyką chwilę milczenia.

— Bardzo miły, młody człowiek brat pani — nawiązała znowu rozmowę żona astronoma.

— Bardzo!

— Kocha się?

— Kocha się.

— Pani pozwala?

Hrabianka zatoczyła lekki łuk koniem i podjechawszy bliżej tak, że znalazła się tuż obok niej, odpowiedziała żartobliwie:

— Zapomniał spytać się o to.

Pani Laura zaśmiała się sztucznie.

— Ci bracia, ci bracia. Im wszystko wolno, a nam siostrom nic!

Konie gnały wytężonym kłusem. Górą przeświecał od czasu do czasu wśród rozchylonych wierzchołków drzew szmat czarownego błękitu i znów ruchomy, gęsty, zielony dach zasuwał się nie szczelnie i chwiał się nad ich głowami.

— Zatem pani kocha barona — rzuciła pytanie Rubiecka.

— Ogromnie! — z naciskiem oświadczyła hrabianka.

— Szlachetny, wyraźny charakter i bardzo zacny obywatel.

— O tak, nadzwyczajny charakter.

Pani Laura pochyliła się ku niej.

— Mam okropną ochotę pocałować panią — rzekła z udaną serdecznością.

— Ja także, tylko, że konie pędzą jak szalone.

Droga wiodła przez słoneczną polanę pełną kwiecia.

— A jak się hrabiance mój mąż podoba? — zapytała nagle pani Rubiecka.

— Ogromnie!

— Wszystko ogromnie! — zauważyła w myśli.

Po chwili rzekła głośno:

— Ciekawy człowiek, tylko taki — jakiś — —

Hrabianka miała się na ostrożności:

— Aha, zauważyłam, taki jakiś — potakiwała obojętnie.

— Gwiazdy, gwiazdy i gwiazdy.

— Aha.

Pani Laura zaśmiała się tajemniczo. Zrównawszy konia swego z rumakiem Halszki, spowiadała się jej ze swych spostrzeżeń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Boehna: Pod Langhemarck i na północ od Lys odparto nieprzyjacielskie natarcia częściowe.

Armia gen. Belowa (Ottona) wczoraj znowu staczała ciężką walkę. Punkt ciężkości natarć angielskich leżał na południe od Scarpy. Użyciem mnóstwa czołgów i piechoty angielskiej i kanadyjskiej wróg ponownie usiłował po obu stronach gościńca wojskowego Arras-Cambrai dokonać przerwania frontu. Wojska nasze, walczące na linii Pelves — na wschód od Monchy—Croisilles, — pułki pomorskie, zachodnio pruskie, hesko-nassauskie i alzackie sparowały w zaciekłej walce tuż na wschód od Pelvos, pod Visen Artois i Croisilles cios nieprzyjacielski, wykonany wczesnym rankiem ogromną przewagą w ludziach i materyale. Wespół z batalionem wirtemberskim złamały one natarcia wroga, popołudniu ze wznowioną siłą w głębokiem uszykowaniu prowadzone na gościńcu wojskowym także ponawiane kilkakrotnie napory wroga na Boiry Notre Dame i na północny wschód od Croisilles spełzły na niczem.

Nieprzyjaciel poniósł wczoraj nadzwyczaj ciężkie straty. Wiele czołgów zostało zniszczonych przez działa i miotacze min z przedniej linii. Bateryę rezerwowego pułku artyleryi polnej nr. 26 pod Vis, zajeżdżające otwarcie przed naszą piechotą, z bliskiej odległości strzelały w gęste linie nieprzyjaciela.

Około południa walka rozpostarła się także na północny brzeg Scarpy i na południe aż do Mozy. Kilkakrotne natarcia nieprzyjaciela tam odparto.

Po obu stronach Bapaume siła natarć nieprzyjacielskich w porównaniu z poprzednimi dniami zmalała. Anglicy po obu stronach miasta niespodzianie i z przygotowaniem działowem, ale bez czołgów kilkakrotnie wypadali, ale ich wszędzie odparto.

Na północ od Sommy Anglicy prowadzili gwałtowne natarcia na nasze nowe linie między Flers a Curlu. Odparliśmy je i w przeciw natarciu odbiliśmy Flers i Longueval, gdzie wróg przejściowo był wtargnął.

Na południe od Sommy rozbiły się częściowo wypady nieprzyjaciela.

Między Sommą a Oisą odsunęliśmy nasze linie od wroga, zatem bez walki oddaliśmy mu zwaliska w Chaulnes i Rogye.

Wskutek naszej silnej a skutecznej obrony nieprzyjaciel był zmuszony od 20 b. m. zastanowić na tym froncie swoje ataki, wskutek czego bez strat mogliśmy przeprowadzić nasze ruchy, których w ciągu ostatnich nocy dokonaliśmy zupełnie nie niepokojeni przez nieprzyjaciela. Między Oisą a Aisną czynność bojowa ograniczyła się tylko na małe starcia piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Nad Veslą grenadyerzy meklemburscy, dzięki energicznemu kierownictwu swego dowódcy porucznika Boelckego z 89 pułku grenadyerów, złamali atak na Amerykanów na Bazoches. Wojska badeńskie zdobyły szturmem Fisnette w dolinie Vesli. Przy obu tych przedsięwzięciach Amerykanie ponieśli ciężkie straty i przeszło 250 jeńców pozostawili w naszych rękach.

W Argonach, dokonawszy pomyślnego ataku, wzięliśmy do niewoli Włochów.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 28 b. m. wieczorem: Na południowy wschód od Arras ponowne próby nieprzyjacielskie przerwania naszego frontu rozbiły się.

Na północ od Bapaume i na północ od Sommy natarcia Anglików złamano wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Między Sommą a Oisą walki w przedpolu przed naszemi nowemi stanowiskami.

Natarcia Francuzów na północ od Aisny krwawo odparto.

Komunikat angielski.

Z dnia 27 bm.: Dziś rano wojska nasze w walce po obu stronach Sommy ruszyły do ataku i pokonały opór nieprzyjaciela na froncie obronnym, który zajmował on przed swoją ofensywą dn. 21 marca.

Wojska kanadyjskie głęboko wdarły się w stanowiska niemieckie między rzeką Seense a Scarpą, zajęły Cherisy, Vis en Artois i las Lessart, oraz pojmały wielu jeńców.

Wojska kanadyjskie i szkockie przeprawiły się przez Seensee, zdobyły szturmem miejscowość Fontaine les Croisilles, usadowiły się na stokach fortów zewnętrznych na południe od tej miejscowości i wzięły kilkaset jeńców do niewoli.

Na północ od Scarpy bataliony dolnoszkockie zdobyły szturmem Roeux, pagórek Greenland i Gavrelle. Wojska angielskie w ciężkich walkach odparły w niektórych punktach kontrataki dywizyj niemieckich, które niedawno sprowadzono na front bojowy jako posiłki.

Dywizye te przypuszczając ataki, poniosły ciężkie straty. Pomimo wysiłków ze strony nieprzyjaciela, aby powstrzymać nasz napór, wojska nasze zdobyły wieś Beugnatre a w różnych punktach między tą miejscowością a Croisilles poczyniły postępy.

Także na południe od Bapaume wojska angielskie i walijskie, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, zyskały na terenie. Kontrataki gwardyj pruskich w tym odcinku odparto.

Po obu stronach Sommy bataliony australskie, angielskie i szkockie zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu na całym naszym froncie atakowym. Nasze wojska zajęły wyżyny na wschód od Marincourt, Fontaine les Cappy i lasy między tą miejscowością a Sommą. Zajęto i pojmano kilkuset jeńców.

Vermandovillers znajduje się w naszych rękach.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Na obszarze zamkniętym dookoła Anglii niemieckie łodzie podwodne zatopiły 18.000 tonn brutto.

Protest rządu norweskiego przeciw zatapianiu okrętów.

Dzienniki norweskie zamieszczają następujące obwieszczenie: Poseł norweski w Berlinie stosownie do polecenia, otrzymanego od rządu swego, po zatopieniu okrętu norweskiego „Sommersted" udał się do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, celem założenia protestu przeciw zatapianiu przez niemieckie łodzie podwodne okrętów norweskich.

Otrzymał tam zapewnienie, że rząd niemiecki niema zamiaru czynienia przeszkód przywozowi środków żywności do Norwegii z zewnątrz, oraz, że rządowi norweskiemu dane będzie wszelkie zadośćuczynienie, gdyby, co atoli zdaje się być zupełnie wykluczone, nowy jaki statek bez ostrzeżeń został zatopiony.

W owym właśnie czasie doniesiono pośłowi o zatopieniu nowego statku „S. Jose". Poseł udał się natychmiast znów do urzędu spraw zagranicznych, gdzie otrzymał zapewnienie, że w sprawie tej będą wdrożone dochodzenia.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 26 b. m.: Od Humy do Wardaru utrzymuje się gwałtowna czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Bułgarska artylerya odpowiadała na ten ogień.

Oddziały piechoty angielskiej po przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały bułgarskie naprzód wysunięte posterunki koło Alczaklmale i Senowo. Odparto je, zanim jeszcze mogły dojść do przeszkód drucianych.

Na południe od Dojranu bułgarskie wojska odparły oddział nieprzyjacielski, który usiłował zbliżyć się do ich rowów.

Z Finlandyi.

Ks. Fryderyk Adolf Meklemburski poinformował *Biuro Wolffa*, że nieuzasadnione jest łączenie jego nazwiska z kandydatami do tronu finlandzkiego. Jakkolwiek z Finlandyi zgłaszano się do niego, stoi on zdaleka od wszelkich kombinacyj i gdyby wybór padł na niego, nie mógłby go przyjąć.

Gen. Mannerheim przybył do Chrystyanii na kilkutygodniowy pobyt. Zaprzecza on wszelkim doniesieniom, jakoby białe gwardye dopuszczały się okrucieństw.

Z zamętu rossyjskiego.

Peters. Ag. tel. rozesłała garść depesz, charakteryzujących stan wewnętrzny w Rossyi, a równocześnie stosunek do niej państw koalicyi.

Podług brzmienia pierwszej informacyi, państwa *ententy* postanowiły zachować nadal w swych krajach ambasady rossyjskie i zobowiązały się dostarczyć środków na ich utrzymanie, o ile ambasady te nie uznają rządu Sowietów w Rossyi.

Inny telegram głosi: Pisma *ententy* doniosły, że przedstawiciel dyplomatyczny Anglii w Moskwie, Bruce Lockhard został uwięziony. Doniesienie to jest kłamstwem, ponieważ Lockhard znajduje się na wolności. Również i generalny konsul amerykański Pool znajduje się na wolności i w zupełnem bezpieczeństwie. Skoro tylko otrzymają zapewnienie wolnego przejazdu przez Niemcy, rozpoczną podróż do swych krajów.

Biuro Wolffa dodaje do tego telegramu, że pozwolenie na wolny przejazd zostało już udzielone, idzie jeszcze tylko o załatwienie formalności.

Biuro Reutera donosi z Archangielska d. 18 b. m.: Urzędowo ogłaszają, że siły zbrojne sojuszników rozproszyły rzeczną flotylę bolszewików. W kilku wioskach nad południowem wybrzeżem morza Białego panuje głód.

Do Moskwy nadchodzą wiadomości o postępach naszych wojsk bolszewickich na froncie czecho-słowackim; donoszą również o uzupełnianiu się bolszewickich armij przez nowych ochotników. Nieprzyjaźń między Kozakami a Czecho-Słowakami pogłębia się. Kirgizi oczekują na wojska Sowietów, aby przy ich pomocy ogłosić republikę federacyjną. Szef frontu wschodniego podnosi braterstwo kolejarzy.

Z Władywostoku donoszą: Generał Pleskow dokonał w imieniu gen. Horwata zamachu stanu, oraz wydał proklamacyę, w której oświadcza, że także wojska rossyjskie podlegają jego rozkazom. Po proklamacyi rządu syberyjskiego przeciw gen. Horwatowi, armia ochotnicza przeszła na stronę gen. Horwata; stało się to bez krwi rozlewu.

Prasa *ententy* twierdzi, że rząd Sowietów zatrzymywał telegramy wysyłane przez ambasadora amerykańskiego Francisa i nadchodzące do niego. Wobec tego — jak telegrafują z Moskwy — podnieść należy, że wszystkie telegramy bez drutu w tym czasie, o którym pisze *entente*, nie były wstrzymywane, lecz, o ile możności, posyłane dalej.

Lenin wystosował do wszystkich gubernij, Sowietów i komisyj wykonawczych następujące pismo: Doszło do wiadomości rządu, że wydziały ubogich chłopów występują przeciw interesom chłopów stanu średniego. Hasła wydziałów chłopów ubogich tłumaczy się tak, jakoby interesy chłopów ubogich stały w przeciwieństwie do interesów innych warstw ludności. Tak jednak nie jest. Wydziały chłopów ubogich nie powinny występować przeciw interesom chłopów stanu średniego, którzy również cierpieli srodze pod dawnymi rządami caratu i teraz dopiero otrzymali możność rozwoju.

W końcu Lenin wzywa wszystkich, aby dążyli do przeprowadzenia porozumienia między chłopami ubogimi a stanu średniego.

---

117)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXIII.

(Ciąg dalszy).

Najwięcej zastanawiało pana Antoniego to, że ten marny Guillard wchodził teraz do pałacu barona nie z pokorną miną petenta, lecz z poufałością człowieka zaufanego, co tem było dziwniejsze, że baron Raynaud traktował ludzi z góry i nie był łatwy w stosunkach.

Coś zatem szczególnego zajść musiało — rozmyślał Antoni — jakaś wymiana usług wzajemnych, aby sprowadzić tego rodzaju zażyłość pomiędzy ludźmi, tak różniącymi się majątkiem i pozycyą socyalną.

Stary kamerdyner, jako dyskretny sługa, zachowywał te uwagi dla siebie, niemniej jednak ciążyły mu one w myśli i na sumieniu. Czuł instynktownie jakąś straszliwą tajemnicę, ciążącą nad wspaniałą rezydencyą barona Raynaud.

Tymczasem baron przyjmował w swym gabinecie Fulgentego Guillard, który przybył na telegraficzne wezwanie.

Baron miał umysł nadto przenikliwy, aby nie dostrzedz, że w jego domu dzieją się rzeczy niezwykłe.

Po pięciu latach spokoju, poddania się Heleny wprawdzie bez porywu, lecz z rezygnacyą, oto nagle objawił się bunt, który dał mu wiele do myślenia.

Ta śmiałość wystąpienia przeciw niemu, nie mogła pochodzić od niej, — jakiś doradca musiał ją natchnąć tą odwagą.

Helena stała się rozdrażnioną, ponurą a chwilami można było wyczytać na jej twarzy jakąś gorączkową radość.

Zwyczaje jej doznały zmiany.

Ona, która tylko w swojem mieszkaniu czuła się dobrze, a wyrywała się z niego, pozornie z żalem, jedynie, aby uczynić zadość obowiązkom gospodyni domu, od dni kilku była w ciągłem podnieceniu.

Często wyjeżdżała konno i snuła się po lasach, najchętniej samotnie. Karykiem, którym powoziła, sama przejeżdżała się po lasach sąsiednich, zapędzając się aż do Roissy, dla której to posiadłości zdawała się mieć szczególniejszą sympatyę.

Baronowi zaś okazywała obojętność albo nawet wstręt.

Maksym Raynaud chwytał pilnie te wszystkie objawy.

Od kiedy wpadł w sidła i dał się skłonić do opowiedzenia rzeczy, które powinien był taić do śmierci, był rozdrażniony na Helenę, które go do tego doprowadziła i zły na samego siebie.

Teraz wszystko obracało się przeciwko niemu.

Nawet ten Guillard nie udzielał mu żądanych wiadomości.

Jakiś ślepiec, żebrak, snuł się koło jego rezydencyi, widziano go, Antoni to stwierdził. Pomiędzy tym żebrakiem, przebranym zapewne, a baronową była jakaś wymiana korespondencyj, a Guillard nie był wstanie udzielić mu o tym najmniejszych informacyj.

Nawykły dotychczas do pochlebstw losu, że wszystko uginało się przed nim i w niczem nie spotykał oporu, wobec teraźniejszych trudności i przeszkód, baron wpadł w szał wściekłości.

Czuł, że mu się grunt z pod nóg usuwa. Wszystko poświęcił, aby zdobyć ukochaną kobietę, a oto ona zwracała się przeciwko niemu, uzbrojona w tajemnicę, którą on przez słabość przed nią zdradził.

Był też w najwyższym stopniu wzburzony w chwili, gdy około godziny piątej po południu, Antoni stanął w drzwiach gabinetu i zaanonsował:

— Pan Guillard.

Ale i pan Fulgenty, zwykle taki słodki i spokojny, był widocznie w tej chwili pod wpływem wewnętrznego wzburzenia, którego ukryć nie mógł.

— Weź pan krzesło i usiądź! — rozkazał baron. — Zatem ten ślepiec?...

— Nie do odszukania.

— Czyżby pan do tego stopnia stracił swój dawny spryt?

— To możebne, panie baronie. Rdzewieje się w bezczynności, a jak panu wiadomo, porzuciłem mój dawny zawód.

— Zdaje mi się jednak koniecznem, abyś do niego powrócił.

— Tak pan sądzi? — odparł Straub z wyraźną obojętnością.

— Tak mi się zdaje...

— I co pana barona na tę myśl naprowadza?

— Wszystko i nic. Pewne objawy...

— Nie rozumiem.

Baron spojrzał na Strauba wzrokiem, w którym tkwiła groźba.

— Czy jesteś pan zupełnie pewny — rzekł zwolna, z naciskiem — że hrabia Jan de Marcilles nie żyje?

Badeńczyk lekceważąco dźwignął ramionami.

— Zupełnie pewny, odparł.

— A ja — rzekł baron — ja wątpię

— Widziałem jego akt zejścia.

— Tak. Ten Raki wysłał go panu, wiem o tem; ale Raki miał być zapłacony za zniknięcie hrabiego, i miał swój w tem interes, by oszukać pana i otrzymać swoje pieniądze....

— To są spóźnione wątpliwości. Minęło lat pięć od śmierci hrabiego i nie przypuszczam, aby pan baron mógł go widzieć.

— Dotychczas nie widziałem go jeszcze.

— Również i tego Vardona, który towarzyszył mu w próbie ucieczki.

— Także nie.

— A zatem?

Straub z wyrazem ironii na twarzy, podniósł ramiona do góry.

Gest ten był tak pogardliwy, że twarz milionera poczerwieniała z oburzenia.

Straub wcale się tem nie wzruszył.

W rzeczywistości on zaledwie słuchał tego, co mówił baron.

Ten człowiek taki chytry, tak pogardzający życiem innych, tak zimny z pozoru, był pod wrażeniem myśli, która go paraliżowała.

Rzymianka go zdradza!

Właśnie dzisiaj z rana miał tego dowód i rozmawiając z baronem nieustannie przemyśliwał nad tem, jak ma się w obec niej zachować, gdy powróci do Paryża, gdzie go oczekiwał ów słynny obiad tygodniowy z przyjaciółmi Anzelmem Burot i Sosthenem Chapiton.

Wszystko inne nikło wobec faktu:
Mela Rivolard go zdradzała!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak żyją Polacy na Wołyniu?

„Straż kresowa“ w Lublinie nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Odcięci od Wołynia za czasów rossyjskich specyficznemi ustawami i przepisami, a obecnie kordonami wojennemi, nie mamy należytego pojęcia o życiu społeczeństwa polskiego na Wołyniu. Naogół utarło się w Królestwie przekonanie, że skupienia polskie na Wołyniu są nieliczne i reprezentowane przez wielkich właścicieli, oraz garstki inteligencyi. O tętnie życia tych skupień też mamy fałszywe pojęcie.

Ludność polska na Wołyniu reprezentowana jest głównie przez włościaństwo polskie, jeszcze z czasów Rzeczypospolitej i z kolonistów (Mazurów), którzy umieli obejść wrogie względem Polaków przepisy prawa i osiedlić się na ziemi wołyńskiej. Osiedlali się owi koloniści na Wołyniu nie przez kupno ziemi, której sprzedaż Królewiakom była zabroniona, ale przez jej wydzierżawienie. Płacili i płacą do tej pory za uprawioną ziemię czynsze i zwą się czynszownikami.

Czynszowników owych jest spora ilość, a głównie w powiecie łuckim, gdzie też dzięki miejscowym działaczom najlepiej są zorganizowani i narodowo uświadomieni.

Wyjątkowe ich położenie (nie są bowiem właścicielami ziemi tylko dzierżawcami) czyniło ich bardzo podatnemi na hasła agrarne agitatorów. Nie posiadając należytej świadomości narodowej i nie pewni uprawianej ziemi, chętnie szli za agitatorami, działającymi przeciw wielkim właścicielom. Kiedy jednak agitatorzy, w momenie największego swego powodzenja, zaczęli nalegać i na włościan polskich, aby się wynieśli za Bug, prysła przyjaźń do nich i chłop polski odrazu się poczuł Polakiem i zrozumiał, że obrony dla siebie szukać może tylko w Polsce. Ten moment najsilniej zaważył na jego świadomości narodowej.

Pod tym względem jest wiele do zrobienia. Gdyby miejscowi właściciele Polacy, wzorem swoich przodków, zdobyli się na czyn i uwłaszczyli czynszowników, to trwale pozyskaliby ich dla polskości. Że nie jest to rzecz trudna, świadczą liczne przykłady z powiatu łuckiego.

Kiedy wybuchła rewolucya w Rossyi, miejscowi działacze jęli się krzątać koło zakładania szkół polskich. Wśród włościaństwa polskiego natrafili na bardzo podatny grunt. Chłop polski nietylko chętnie przyjął szkołę polską, ale odrazu ją wydatnie poparł pod względem materyalnym. W ubiegłym roku w powiecie łuckim funkcyonowało 45 szkół polskich z 2933 dziećmi. W dwu trzecich szkoły owe utrzymywane były z opłat za naukę szkolną, w jednej trzeciej z ofiarności. A w owej ofiarności liczny udział wzięli włościanie i zdarzały się wypadki, że niektórzy włościanie ofiarowywali na szkolnictwo polskie po kilka tysięcy rubli. Miejscowi działacze stwierdzają, że chłop polski w łuckim powiecie jest bardziej ofiarny jak ziemiaństwo.

Dzięki owej ofiarności w Łucku powstało progimnazyum polskie, a obecnie Polska Macierz wołyńska liczbę szkół w łuckim powiększa do 70-ciu.

Chłop polski na Wołyniu jest elementem pracowitym i oszczędnym i pospołu z kolonistami Niemcami i Czechami najbardziej twórczym elementem. We wszystkich dziedzinach życia bardzo silnie na korzyść wyróżnia się od elementu ruskiego. Ten ostatni, dzięki swemu lenistwu i narowom anarchicznym w niektórych okolicach nie obsiał własnej ziemi i czeka na pańskie pole. Nic dziwnego, że nie stać go ani na dobrobyt, ani na gotówkę. Przeciwnie chłop polski. Dzięki pracowitości, trzeźwości i oszczędności, oraz doskonałym konjunkturom zgromadził spory zapas gotówki. Nie roztrwania jej jednak w pijaństwie, lecz używa jej na owe potrzeby kulturalne. Dzięki rewolucyi rossyjskiej, która obudziła na Wołyniu sprawę narodościową, oraz szkołom polskim, język polski szybko się rozpowszechnia po chatach polskich. W niektórych miejscowościach bowiem było już tak źle, że w domu używano języka ruskiego (hachłackiego), a polskiego tylko w kościele. Obecnie pod względem językowym znać duży postęp i jest nadzieja, że młode pokolenie nie podda się wpływom rutenizacyi.

Polskie skupienia miejskie są na razie nieustalone. Wielu urzędników utraciło posady, inni jeszcze z głębi Rossyi nie powrócili, a byt całej inteligencyi jest na ogół pod znakiem zapytania. Ten stan polskich skupień miejskich nie pozwala im naześrodkowanie w swych rękach całej akcyi narodowej. W Łucku inteligencya jednak bardzo dużo robi i wiele prac kulturalno-narodowych spada na jej barki.

Na Wołyniu, prócz pasa okupowanego przez władze austryackie, jest na ogół duża wolność. Można też wiele zrobić, byle więcej rąk do roboty i kapitału.

Królestwo może i musi przyjść Wołyniowi z pomocą. Objawić się ona musi przedewszystkiem przez łączność duchową, materyalną i pomoc w ludziach. Na Wołyń potrzebni są wytrawni nauczyciele ludowi.

Dobrze by się stało, gdyby redakcye pism otworzyły rubrykę składek na szkoły wołyńskie, a społeczeństwo wypełniło je tysiącami. Na szkoły ludowe, dla dzieci polskich na Wołyniu potrzeba rzeczywiście tysięcy.

„Gazeta Lwowska“ z dnia 30 sierpnia 1918.

Angielskie partye robotnicze.

Polityczna fizyognomia angielskiego ruchu robotniczego była dotąd dosyć osobliwa i wyjątkowa, ponieważ ruch ten nie miał tak ostro wyodrębnionych właściwości klasowych, jak to jest w innych krajach o silnie rozwiniętym ruchu robotniczym. To też trudno się w nim często zoryentować, zwłaszcza pod wpływem coraz to nowych zdarzeń, które zdają się przeczyć sobie wzajemnie.

Ponieważ Anglia stoi w przededniu nowych wyborów do Izby gmin — wyborów, w których masa robotnicza zaważy bardzo silnie, może nawet decydująco — należy zbadać, do jakich politycznych celów zmierza angielska klasa robotnicza i jakiej ulega w naszych oczach ewolucyi.

Dotychczas rozróżniano w angielskiej klasie robotniczej trzy główne kierunki polityczne: 1. kierunek patryotyczny, popierający bezwzględnie politykę obecnego rządu, 2. kierunek umiarkowany i 3. kierunek socyalistyczny z zabarwieniem międzynarodowem.

Przywódcami pierwszego kierunku są tacy politycy, jak b. minister Hodge, dawny robotnik metalowy, obecnie gorący zwolennik porozumienia robotników z przedsiębiorcami i zwolennik systemu ceł ochronnych. Najżywszym agitatorem tej grupy jest Hawelock Wilson, przewodniczący Związku marynarzy, który namiętnie walczył z ideą ogólnej konferencyi socyalistycznej w czasie wojny. Dalej minister robotniczy Barnes, kolega Lloyda George'a w gabinecie wojennym. Do tej grupy należą też: minister aprowizacyi Clynes, minister pracy Roberts, podsekretarz stanu Wardle i inni.

Ten kierunek jest nawskróś imperyalistyczny, pokrywający się zupełnie z obecną polityką Lloyda George'a. Hasłem jego jest: wojna aż do zupełnego zwycięstwa!

Atoli ta grupa ideowa niema większości wśród robotników angielskich. Na czele najsilniejszej grupy robotniczej stoi Artur Henderson. Wyszedł on także z warstatu robotniczego. Nie jest indywidualnością fascynującą, ale swoją trzeźwością, spokojem i śmiałością myśli zdobył sobie największe zaufanie wśród trzeźwych robotników angielskich.

Przez pierwsze trzy lata służył on bezwzględnie każdemu gabinetowi wojennemu. Wysłany do Rossyi dla zbadania tamtejszych stosunków i oddziałania na robotników rossyjskich w kierunku dalszego prowadzenia wojny, wrócił z trzeźwym poglądem na sytuacyę, że Rossya nie jest w stanie dalej prowadzić wojny.

Radził obesłać konferencyę sztokholmską, która miała na celu stworzenie nastroju pokojowego wśród warstwy robotniczej państw wojujących. Lloyd George nie chciał o tem słyszeć. Henderson wystąpił wówczas z gabinetu i oddał się pracy organizacyjnej wśród robotników, aby z nich zrobić samodzielną organizacyę politycznej siły.

W styczniu i lutym r. b. przyszło do kilkakrotnych konferencyj robotniczych, na których opracowano zasady i statuty nowej organizacyi politycznej robotników angielskich.

Dotychczasowa partya robotnicza, która była związkiem stowarzyszeń zawodowych, została przemieniona w socyal-demokratyczną organizacyę polityczną, do której są przyjmowani wszyscy, „którzy żyją z pracy fizycznej i umysłowej“.

Do organizacyi przyjmowane są na zupełnie równych prawach także kobiety, ważny dziś czynnik przy wyborach do parlamentu. Partya ta nosi się z zamiarem postawienia przy najbliższych wyborach około 400 własnych kandydatów. Na konferencyach tych przeprowadzono również rezolucyę, której treścią było zerwanie „pokoju wewnętrznego“ w Anglii.

Aby jednak uniknąć rozbicia partyi, dodano do tego oświadczenia, że rezolucya ta nie pociąga za sobą konieczności ustąpienia ministrów robotniczych z gabinetu.

Robotnik angielski rozumie powagę sytuacyi wojennej i nie chce osłabiać rządu w ciężkich czasach, choć z polityką tego rządu nie całkiem się godzi. Jest to jednak tylko czasowy kompromis, ponieważ ewolucya w kierunku zupełnego wyodrębnienia się warstwy robotniczej w osobną polityczną organizacyę jest już faktycznie dokonaną.

Grupa Hendersona jest usposobiona **pokojowo**, ale warunki pokojowe tej grupy nie różnią się prawie niczem od warunków, stawianych przez rząd angielski. Nie propaguje natomiast ta grupa myśli o gospodarczem zniszczeniu Niemiec i nie uważa się za „antyniemiecką“.

Społeczny program tej grupy jest bardzo radykalny. Domaga się ona upaństwowienia posiadłości ziemskiej, kopalni, kolei i innych środków komunikacyjnych, lądowych i wodnych, ustalenia pewnego minimum egzystencyi, bardzo radykalnego opodatkowania kapitału, udziału delegatów robotniczych w administracyi, komunalnego rozdziału środków konsumcyjnych: mleka, mięsa, mąki, wogóle i t. p. Jest rzeczą naturalną, że program ten rozpęta w Anglii wielką walkę wewnętrzną.

Wskutek ostatnich wypadków zaostrzył się znacznie stosunek pomiędzy grupą robotniczą: patryotyczno-imperyalistyczną a grupą Hendersona. Za polityką Hendersona oświadczyła się większość. Minister Hodge wystąpił z partyi i usiłuje do tego kroku skłonić blisko niego stojące związki zawodowe. Inni ministrowie robotniczy muszą się też w krótkim czasie zdeklarować, po czyjej stronie stoją, czy przy Lloyd George'u czy przy Hendersonie.

Obok tych dwóch grup jest jeszcze trzecia wśród angielskich robotników, która się nazywa „niezawisłą partyą robotniczą“. Jest to grupa o pokładzie „czysto socyalistycznym“, czasem nawet międzynarodowym Dowódcą jej jest Ramzay Macdonald, który jednak utrzymuje bliskie stosunki polityczne z Hendersonem. Radykalniej od swego przywódcy są usposobieni agitatorzy tej grupy, którzy głoszą „czystą walkę klasową“ i często nazywani są przez umiarkowaną prasę angielskimi „bolszewikami“. Zdaje się, że to ta grupa zainicyowała ostatni strajk robotników w fabrykach amunicyi, wbrew woli partyi.

Grupa ta nie ma dotąd ani wielkich wpływów ani wybitnych przywódców, a na kongresach robotniczych rzadko zaznacza swoje stanowisko.

Wynika z tego, że nowa organizacya angielskiej warstwy robotniczej jest procesem zaledwie rozpoczętym i że dopiero niedalekie wybory rozstrzygną o tem, który kierunek odniesie stanowcze zwycięstwo i nada stałe oblicze angielskiemu rządowi robotniczemu.

KRONIKA.

Lwów, 29 sierpnia 1818.

Kalendarz.

Piątek (30 sierpnia):

Joachima. — 17 Myrona m. — Szczęsnego św.

Wschód słońca o godzinie 5·13 rano, zachód 6 52 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +23 Cel.

— Z komitetu „Dzieci na wieś“. Wczoraj odbyło się w lokalu przy pl. św. Ducha posiedzenie komitetu wykonawczego pod przewodnictwem prez. Bol. Lewickiego.

Wspominając o uroczystości zamknięcia półkolonii, która odbyła się w ubiegłą niedzielę, zaznaczył przewodniczący w wyjaśnieniu słów swych podczas tej uroczystości, iż pierwszą myśl zorganizowania akcyi wakacyjnej dla dziatwy, rzucił w prasie insp. Horwath — dyr. Mucha zaś zajął się jednaniem obywatelstwa i organizacyą komitetu dla akcyi.

Z kolei zawiadomił dyr. Lewicki o wniesionem przez zarząd m. piśmie do instytucyi „Dzieła Karola“ w Wiedniu w sprawie wypłaty zaległej subwencyi dla zjednoczonego komitetu, przypominając, iż gmina na rachunek tej subwencyi utrzymywała półkolonie lwowskie Wniesiono też do P. Namiestnika prośbę o udzielenie zaliczki na bieżące koszta.

Insp. Horwath i insp. Paczosa przedstawili, następnie sprawę najkonieczniejszych wydatków na honorarya dla nauczycielstwa, prowadzącego półkolonie i kolonie.

W sprawozdaniu swem podniósł insp. Horwath, że przepięknem zakończeniem wwyczasów wakacyjnych były przedstawienia i poranki muzyczno-wokalne przygotowane przez nauczycielstwo z całym nakładem trudów i pracy. Niezwykle pięknie wypadł występ dziatwy w szkole żeńsk. im. Żółkiewskiego, gdzie urządzeniem poranku kierowały pp. Malawska i Janicka, w szkole męs. im. Staszica pod kierownictwem p. St. Pańkowa, w szkole żeńs. im. Kordeckiego za staraniem p. Weidenerówny, oraz w szkole Elżbiety, gdzie półkolonią zarządzała p. Kuten.

Dochód z przedstawień przeznaczono na cele półkolonij.

W ciągu dyskusyi, w której zabierali głos pp. Fryling, r. Włodzimirski, prez. Lewicki, insp. Horwath, insp. Paczosa i inni, zastanawiano się nad sprawą dalszego kontynuowania pięknej akcyi przedstawień i poranków muzycznych dziatwy szkolnej. Omawiano wybór stałej sali na ten cel — dyr. Lewicki rzuca projekt zyskania sali w Izbie rękodzielniczej, red. Fryling zaś proponuje salę teatralną. Podjęto myśl urządzenia wieczoru wspólnego całego szeregu szkół, po odpowiedniem przygotowaniu na ten cel najudatniejszych punktów poranków wakacyjnych.

Prez. Lewicki zawiadomił następnie, że rozesłał już prasie lwowskiej spis dobrodziejów, którzy ofiarnie pospieszyli na apel komitetu. Zastanawiano się jeszcze nad sposobem specyalnego podziękowania tym obywatelskim jednostkom i podjęto myśl przesłania im dyplomów honorowych z podpisami prezydyum honorowego.

Sprawozdanie z lustracyi kolonii w Dołhej Wojniłowskiej, gdzie dziatwą zajmował się bardzo szczerze ks. kan. L. Mikrut i kolonii w Tomaszowcach (przew. ks. Węgrzyniak), przedstawił insp. Paczosa, poświęcając też serdeczne wyrazy uznania naczelnikowi gminy Hałuszczakowi z Tetewczyc pow. Radziechów.

Dziatwa wygląda doskonale, co zaś należy podnieść, i ludność z pobytu dziatwy odniosła jak najkorzystniejsze wrażenie. W najbliższych dniach nastąpi powrót młodzieży z ostatnich już kolonij.

— Najbliższe zebranie komitetu „Dzieci na wieś“ nie odbędzie się, jak zazwyczaj we środę, lecz za osobnemi zaproszeniami. Inspektorowie Horwath i r. Paczosa oraz red. Fryling przedłożyć na niem mają projekt co do dyplomów honorowych dla obywateli, którzy ofiarnie pośpieszyli z pomocą na odezwę komitetu i podjęli się ugoszczenia dziatwy na czas wakacyj. Poza tem omawianą będzie sprawa przekształcenia komitetu obecnego w instytucyę stałą, mającą na celu także ułatwienie wyżywienia młodzieży w zimowych miesiącach,

— Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się zebranie sekcyi finansowej pod przewodnictwem r. Terenkoczego. Uchwalono podwyższyć ceny gazu, a to dla celów oświetlenia na 44 hal., dla celów technicznych oraz oświetlenia schodów i pracowni na 38 hal., dla urządzeń automatycznych 46 hal. Nie podwyżs ono natomiast cen za najem gazomierzy. Omawiano następnie obszernie sprawę założenia warstatów reparacyjnych szewskich i odzieżowych. Uchwalono założenie jednego większego warstatu napraw odzieży pod kwalifikowanem kierownictwem, co do warstatów szewskich zaś, przyjmując do wiadomości pismo krajowego Zakładu odzieży o tychże warstatach, postanowiono założyć zakład reparacyjny szewski tylko dla funkcyonaryuszy magistratu. Uchwalono też wnieść w tym celu prośbę do C. O. G. o udzielenie subwencyi i przydział maszyn oraz przyznanie 50 tys. kor., tytułem zaliczki zwrotnej.

Podjęto też myśl wysłania fachowego delegata do Berlina celem zbadania urządzenia podobnych zakładów tamtejszych. Nakoniec postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych o ustalenie cen obuwia gotowego. W sprawie uzyskania sił fachowych uchwalono wnieść prośbę o wyreklamowanie lub przydzielenie fachowych robotników.

— Wolna Akademia Sztuk pięknych we Lwowie, przy ul. Piaskowej l. 11 zawiadamia, że z dniem 1 września przyjmuje wpisy na naukę rysunków i malarstwa codziennie od godz. 3 do 5. Na mocy zezwolenia ck. Rady szkolnej kraj. młodzież szkół średnich tak męska, jak i żeńska może korzystać z nauki prócz aktu. Tak portret jak i akt dla starszych odbywa się codziennie według żywych modeli, których dobór jest rozmaity i wielce interesujący.

— Dyrekcya Zakładu im. W. Niedziałkowskiej zaprasza wszystkich członków grona nauczycielskiego na konferencyę w piątek o godzinie 5 po południu (ul. Batorego 32 II. piętro).

— Szkoła im. św. Józefa. Rok szkolny 1918/19 rozpocznie się w szkole im. św. Józefa przy ul. Leleweia l. 9. zostającej pod protektoratem JE. ks. Arcybiskupa, dr. Józefa Bilczewskiego w wtorek dnia 3-go września br. nabożeństwem do Ducha św. w kaplicy zakładu. Wpisy do tej szkoły już się rozpoczęły.

— Kuratorya fundacyi im. Gosiewskiego odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem wicepr. p. Neumanna. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej folwarków w Błotni i Pniatynie, przyczem postanowiono przeprowadzić w tych folwarkach szereg adaptacyj.

Sprawę dzierżawy folwarku „Za gajem“ postanowiono na razie odroczyć. W miejsce zmarłego śp. Sklepińskiego wszedł do kuratoryi r. W. Włodzimirski.

— Medal pamiątkowy. Ukazał się w handlu medal pamiątkowy, poświęcony pamięci legionów polskich, projektowany przez znanego artystę rzeźbiarza, p. Romana Lewandowskiego. Medal przedstawia wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, okolony napisem: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“. Z boku daty lat 1831, 1863, 1914. Po drugiej stronie postać symboliczna składa wieniec chwały na piersiach poległego, nad którym unosi się orzeł polski. W otoku napis: „Poległym na polu chwały“.

Gustownie wykonana całość znajdzie niewątpliwie chętnych nabywców.

— **Popis pływacki.** Na Żelaznej Wodzie odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 10 rano popis pływacki uczniów kursu, urządzonego staraniem komitetu „Dzieci na wieś". Popis odbędzie się przy udziale publiczności, 50 chłopaków zaprodukuje rozmaite sztuki pływackie i stanie do zawodów o nagrody, których jest cztery: dwie dla seniorów i dwie dla juniorów.

— **Pożar.** W zamkniętem mieszkaniu Maryi Michniakowej przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 a wczoraj o godzinie 6 wieczorem powstał pożar. Michniakowa wychodząc do miasta, pozostawiła w garnku nieugaszone węgle, od których zajęła się paczka z drzewem i węglami. Sąsiedzi spostrzegli w czas dym, który dobywał się drzwiami, więc wybili dwie szyby w drzwiach i dostawszy się przez otwór do środka mieszkania ugasili pożar.

— **Utonięcie chłopca.** W czasie kąpieli w stawie przy drodze Wuleckiej utonął wczoraj o godzinie 6 wieczorem Stanisław Baczula, liczący lat 10, zamieszkały przy ul. Wuleckiej l. 48.

Chłopak nie umiejąc pływać, puścił się na głębinę i niebawem zniknął pod powierzchnią wody. Świadkowie wypadku rzucili się na ratunek. Po dłuższych poszukiwaniach wydobyto ze stawu już martwe zwłoki. Na miejscu wypadku zjawiła się komisya policyjno-lekarska, która po spisaniu protokołu poleciła odstawienie zwłok do kostnicy Instytutu medycyny sądowej.

— **Kradzieże.** Maryi Husar, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich l. 25 skradziono wczoraj w nocy między godziną 9 a 10 z zamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę, wartości 2000 koron.

Z zamkniętego mieszkania przy ul. Tarnowskiego l. 6 skradziono wczoraj między godziną 6 a 10 wieczór na szkodę Wojciecha Kostołowskiego garderobę, bieliznę i precyoza, wartości 22.000 koron. Rzeczy zapakował złodziej do walizy, którą związał sznurem odciętym od obrazu. Resztę zaś rzeczy, jak świadczą ślady, złożył do kapy, którą ściągnął ze stołu.

Władysławowi Witkowskiemu, rolnikowi z Sidorowa, powiat Husiatyn, skradziono wczoraj wieczorem w drodze z głównego dworca kolejowego do tramwayu, z kieszeni bluzy portfel z 800 kor. i dokumentami.

— **Samobójstwo.** Wczoraj po południu pozbawiła się życia przez zaczadzenie w mieszkaniu swem przy ul. Bogusławskiego l. 6 Stefania Wityk, kontrolorka miejskiej kolei elektrycznej, licząca 20 lat.

Skorzystawszy z nieobecności współlokatorki, napaliła w piecu węglem i zamknąwszy zasuwę, ułożyła się na kanapie. Gdy po kilku godzinach otwarto mieszkanie, Witykównę zastano już nieżywą.

Denatka pozostawiła dwa listy, adresowane do znajomych. W jednym z nich jako powód rozpaczliwego kroku podaje przeszkodę ze strony matki narzeczonego, która nie godziła się na zawarcie małżeństwa, oraz potępia siebie za popełnione błędy życiowe. W drugim liście do koleżanki wyraziła ostatnią wolę co do pozostawionych rzeczy i pogrzebu. Prosiła też, by ją pochowano w białej trumnie.

Zwłoki młodej samobójczyni po komisyjnych oględzinach polecono odstawić do kostnicy Instytutu medycyny sądowej.

Notatki literacko-artystyczne.

Nowe pisma w Warszawie. W Warszawie mają powstać dwa nowe pisma: *Gazeta Warszawska* oraz *Słowo*. Pierwsze będzie wyrazem sfer narodowo-demokratycznych, przyczem *Gazeta Poranna* zostanie zdegradowana do poprzedniego poziomu — organu brukowego. Natomiast *Słowo* będzie organem realistów a pomysł założenia odrębnego organu przez realistów dowodzi, że w kole międzypartyjnem muszą być większe tarcia i sprzeczności, niż się o tem publicznie mówi.

Marya Rodziewiczówna. „Pożary i zgliszcza". Powieść na tle powstania styczniowego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(*z. s.*) Z właściwym sobie talentem snuje autorka wątek powieści, wypełnionej krwawymi epizodami styczniowego powstania na Polesiu, obrazami straszliwych moralnych i fizycznych męczarni, jakie bohater, zdradzony i wydany Moskalom przez włościanina, dla którego był przyjacielem i dobroczyńcą, znosić musi w kopalni miedzi; dalej, przygodami wyswobodzania się z ciężkich robót na Syberyi, przy współudziale i pomocy ukochanej narzeczonej i jej starego wiernego sługi; wreszcie szczegółami pomyślnej ucieczki za ocean i osiedlenia się w puszczy amerykańskiej, gdzie pierwsze chwile zaznanego w życiu szczęścia, niweczy tragiczna katastrofa, nie dość może konsekwentnie umotywowana premisami namiętności współnego ich wroga w założeniu epicznem opowiadania.

To też nie sama interesująca kanwa utworu stanowi jego wartość, lecz świetnie narysowane postacie dodatnie ludzi silnych duchem, szlachetnych, o niezłomnej woli i bohaterskiej wytrwałości, idealnie pojmujących obowiązek miłości ojczyzny, oraz ściśle wierne odtworzenie z pełnym prawdy realizmem charakterów Rossyan, okrutnych współpracowników Murawiewa w walce z powstaniem i w tępieniu polskości na Litwie.

Z teatru miejskiego donoszą: Jutrzejszy wieczór w teatrze poświęcony będzie Fredrze, którego w tym roku przypada 125-ta rocznica urodzin. Przedstawienie rozpocznie się „Intrygą na prędce", którą Fredro w r. 1817 rozpoczął swój zawód autorski na scenie lwowskiej. Młodzieńczy ten utwór Fredry odegrany zostanie z udziałem pp. Dobrzańskiego, Kowalskiega, Mihułowicza, Rasińskiego, Rowińskiej, Rygiera i Werniczówny. — Nastąpi „Dożywocie", w którem obok p. Chmielińskiego w znakomitej kreacyi Łatki grają role pp. Barwiński, Dobrzański, Nowacki, Okornicki, Ratschka, Szobert i Wernicz.

Obie sztuki reżyserował p. Nowacki.

W niedzielę po południu „Sarmatyzm", w poniedziałek po raz 3-ci „Kordyan", poczem we środę wchodzi na repertuar najnowsza komedya W. Bunikiewicza „Sowizdrzały". — W dziale operetkowym wystawia teatr nasz w sobotę „Dzwony z Cornewille", które powtórzone będą następnie we wtorek.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek, 29 sierpnia o godz. 7-ej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w głównej roli. — W piątek, 30 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dożywocie", komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. Rozpocznie: „Intryga na prędce", komedya w 1 akcie Aleksandra Fredry. — W sobotę, 31 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) R. Planqueta. — W niedzielę, 1 września o 3-ciej popołudniu „Sarmatyzm", komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego. — W niedzielę, 1 września o godzinie 7-ej wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana, z Heleną Miłowską w głównej roli. — W poniedziałek, 2 września o godzinie 7-mej wieczorem po raz 3-ci „Kordyan", dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. — We wtorek, 3 września o godzinie 7-ej wieczorem „Dzwony z Cornewille", opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) R. Planqueta. — We środę 4 września o godz 7-ej wiecz. po raz 1-szy „Sowizdrzały", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — We czwartek, 5 września o godzinie 7-ej wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W piątek, 6 września o godz. 7-mej wiecz. po raz 2 „Sowizdrzały", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

Dusza rossyjska
w zwierciadle rewolucyi.

(Dokończenie).

Na ulicach miasta pojawiły się obecnie ogromne tłumy żołnierstwa, uciekającego z szeregów. Żołnierz rossyjski z owych czasów był to jeden z najwstrętniejszych typów ulicznych. Zaniedbany i obdarty, często pijany, z bezczelną miną i wyzywającem zachowaniem błąkał się bez celu po ulicach, sprzedawał gazety lub papierosy, wałęsał się do późnej nocy, nierzadko w celach rabunkowych, śpiewał i hulał jak w karnawale, a tramwaye były po prostu obwieszone przez te szumowiny społeczne, zdemoralizowane, bezczynne, wzbogacone rozsprzedażą intendantury i amunicyi.

W takich warunkach wzrastali w siłę bolszewicy. Oni podniecili żołnierzy do masowej dezercyi, a robotników do strajków, mityngowania i bezczynności. Koleje przestały sprawnie funkcyonować, maszyn popsutych nie naprawiano, tak, że w guberniach obfitujących w zboże i inne produkty, marnowało się wszystko, gdyż nie było możności przewiezienia tego do głodujących miejscowości. W tej sytuacyi bolszewicy dokonali powtórnej rewolucyi w październiku r. 1917 z pomocą rozbestwionej armii, której obiecano natychmiastowe zawarcie pokoju. Zwyciężyli bolszewicy nie dzięki przewadze orężnej lub moralnej. Nie mieli w tym kierunku żadnych szans. Ale nie napotkali oporu, a ten opór, który stawiła im uświadomiona część społeczeństwa, był zbyt słaby. Zwyciężyli oni dzięki tej samej apatyi i inercyi społeczeństwa rossyjskiego, dzięki której trzymali się potem i przetrwali aż do ostatnich czasów.

Rządy bolszewików to najciemniejsza karta dziejów rossyjskich. Naród zużył dowód swej niedojrzałości politycznej, braku żywszych uczuć patryotycznych, braku troski o własny byt i własne dobro. Jeszcze przedtem Rossya przestała być mocarstwem europejskiem, obecnie straciła nawet tę samodzielność, jaką mają najmniejsze państewka: przestała sama rządzić sobą. Nad rossyjskim narodem panowali obecnie obcy ludzie, nie związani z nim ani tradycyami, ani wiarą, ani honorem narodowym, którego nie umieli odczuwać. Jedni z przewódców bolszewizmu byli ideologami, dla których Rossya była polem do eksperymentów, drudzy zaś byli poprostu oszustami, którzy z „ochranników" i najniższych posługaczy caratu zajęli teraz najwyższe stanowiska w państwie. Co chwila ogłaszano w gazetach kompromitujące dokumenty o jakimś ministrze lub komisarzu, co chwila słyszało się o nadużyciach i kradzieżach. Państwo, które już od dłuższego czasu przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy, staje się nakoniec pośmiewiskiem. Zwierzchnim wodzem całej armii zostaje obrany Kryłenko, dawny nauczyciel z Królestwa Polskiego, znany russyfikator, jednym z naczelników armii jest prosty chłop, za którego podpisuje się na aktach jego szef sztabu. Komisarzami gubernij, banków itd. są ludzie ciemni i niepiśmienni. W Saratowie był komisarzem do spraw prasowych fryzyer, a komisarzem teatru prosty żołnierz. Polak zaś Mizerkiewicz, z zawodu giser, komisarzem dla spraw polskich, dostawy drzewa i bydła. Koleje nie są już bezpieczne, bo ustawiczne rabunki towarów uniemożliwiają prawidłową komunikacyę. Na czele kolei stoją nie wykwalifikowani inżynierowie, ale stolarze i palacze, całe komitety niższej służby kolejowej, które biorą bajeczne wprost pensye. Podobna gospodarka wszędzie. Członek „Sowietu" bierze od 30—50 rb. dziennie, a takie Sowiety są w każdem mieście i liczą od 200—2000 członków. Czerwona gwardya pobiera po 20 rb. gaży dziennej. Państwo niema żadnych dochodów, bo nikt nie płaci podatków, więc wypuszcza się nieprawdopodobną ilość banknotów, lub poprostu nakłada się na całe miasta lub zamożniejszych obywateli ogromne kontrybucye. Pieniądz traci wartość. Chłop na wsi go nie przyjmuje, a w krajach ościennych zupełnie niema znaczenia.

W takich warunkach rozpoczął swe panowanie rząd komisarzy ludowych, który sam je spowodował i pogorszył. Zarządzenia bolszewików stawały się z każdym dniem bardziej szalone. Wydawano dekrety, które należało przyjmować ze śmiechem, gdyby one nie były tak smutne. Dekret o ziemi zniósł własność ziemską, a nawołując chłopów do dzielenia gruntów ulegalizował rabunki, gwałty i morderstwa. Dekret o bankach wprowadził t. zw. nacyonalizacyę banków, która pociągnęła za sobą zupełny zanik życia finansowego. Nikt odtąd nie wkładał pieniędzy do banków, każdy zaś wszelkiemi siłami starał się je ztamtąd wydobyć. Pieniądze wydawano coraz nowe w ogromnej ilości i mimo to był stały głód monetarny, bo raz puszczone w kurs nie wracały do banków, ale tonęły w pończochach kupców i chustkach chłopów. Ponieważ wydano rozporządzenie, że tylko 150 r. b. można wyjmować z banku na tydzień, handel począł się kurczyć i zamierać. Większe i mniejsze firmy nie miały możności czynienia zakupów tak, że coraz bardziej handel przechodził w ręce spekulantów, którzy, mając w ręku duże sumy pieniężne, rozporządzali niemi dowolnie. Wtedy też ogromne kapitały przeniesiono do banków amerykańskich lub francuskich i pozbawiono w ten sposób Rossyę prawie trzech czwartych majątku narodowego. Dekret o socyalizacyi domów odebrał domy ich właścicielom i doprowadził do stworzenia tak olbrzymiego aparatu urzędniczego, że dochody z tych „socyalizowanych" realności były prawie o połowę mniejsze, niż wydatki, które miasta musiałyby obecnie ponosić. Zostały również dekretem zniesione sądy i ustanowione nowe, w których sędziowie byli wybieralni, a więc znowu prości żołnierze, chłopi i robotnicy. Rzecz prosta, że znowu ciemne jednostki znalazły tu dla siebie wiele odpowiedniego zajęcia. Instytucya adwokatów została zniesiona, a prawnicy i zdolni obrońcy byli w ogóle usunięci od obrad sądowych. Były to rządy motłochu, które nazywały się urzędownie „dyktaturą proletaryatu". Żyjąc tem, żyliśmy w państwie bezprawia i bezrządu. Chcieć opisać szczegółowo ten nędzny stan rzeczy, trzebaby wydać książkę, zaopatrzoną w odbitki tych niezliczonych dekretów, które były szalone, a przecież wchodziły w życie i dezorganizowały je. Wszelka wiedza, wszelkie kwalifikacye były niejako oficyalnie wzbronione. Ludzie zdolni i inteligentni musieli się usunąć. Na szkoły patrzono, jak na bezużyteczne instytucye. Komisarz ludowy do spraw oświaty Łunaczarski wydał dekret, mocą którego znosiło się uniwersytety i wyższe zakłady naukowe, a miały pozostać tylko szkoły ludowe i gimnazya do klasy czwartej włącznie. Wódz naczelny Krylenko tak mówił do żołnierzy, „jeśli wam mówią, że wiedza i doświadczenie potrzebne są w sprawach wojskowych, to brednia!"

Ale rząd bolszewicki nie tylko był szaleńcem w swoich dekretach, ale i wyrafinowanym ciemięzcą ludności. *Les extremes se touchent.* Bolszewicy byli tak doskonałymi następcami caratu, że, aby porównać ich system rządów do rządów carskich, trzeba sięgnąć do czasów Iwana Groźnego.

Wolność prasy przestała istnieć. Nietylko nakładano niezmiernie wysokie grzywny za najprawdziwsze, ale nielojalne notatki, lecz zamykano gazety bez wszelkiej racyi, a przed ważnymi wypadkami państwowymi, przed jakimś zjazdem „Sowjetów" nie pozwalano wydawać pism, oprócz bolszewickich. Były to prześladowania prasy, jakich od kilkuset lat Rossya nie znała. Nie było ani wolności zebrań, ani związków. Wybieralne organa, jak Rady miejskie, zostały rozpędzone, a wybory wszelkie uznane za „przesąd burżuazyjny". Konstytuanta, na którą czekano z takiem utęsknieniem, została z urągowiskiem zerwana, a posłowie częścią rozpędzeni, częścią aresztowani. Demagogiczna agitacya poszła tak daleko, że odebrano głos inteligencyi i t. zw. „burżuazyi" i zamknięto jej dostęp do rządów. I nie już krzykacze uliczni, ale oficyalne organa władzy nawoływały niejednokrotnie do terroru, do orężnej rozprawy z „burżuazyą". Widmo masowego pogromu warstw kulturalnych wisiało wciąż to w jednej, to w drugiej gubernii nad głowami obywateli. Bolszewicy, którzy mieli wyrażać najdalej idący program wolnościowy, głoszący idee zupełnej równości i swobody — oni, którzy podnosili protest przeciw Kereńskiemu za karanie śmiercią dezerterów — sami wprowadzili karę śmierci w najostrzejszej formie i bez sądu rozstrzeliwali dziesiątki, a nawet setki niewinnych obywateli. Oni chcieli tworzyć raj ziemski i prowadzili ludzkość na nowe tory, a ich wódz Trockij-Bronsztejn z wyrafinowanym cynizmem mówił o potrzebie wprowadzenia „pewnej zgrabnej maszynki, która skraca człowieka tylko o głowę".

Rewolucya rossyjska jest pouczającym, a powinna być odstraszającym przykładem dla innych ludów. Rewolucya nie tworzy nic, ale burzy. Dzieło zniszczenia, którego ona dokonywa, jest łatwe, bo pomocą w tem dziele jest dla niej nienawiść i złość. Ale, aby coś tworzyć, aby na spustoszonych polach zasiać nowe życie, trzeba mieć miłość gorącą i wielką. A takiej miłości nie mają nigdy ci, których zawrotny wir rewolucyi wyniesie na szczyty.

Wyniesieni łaską rozuzdanego tłumu, muszą temu tłumowi schlebiać i zadowalać jego dzikie instynkty. Chcąc się utrzymać, muszą zgnieść swoich przeciwników. Chcąc ich zaś zgnieść, muszą w sercach ludzi rozpalić przeciw nim nienawiść, rozpętać najniższe skłonności, których już potem sami powstrzymać nie mogą.

Patrząc z bliska na jedną z największych rewolucyj w dziejach świata, miałem możność poznać wszystkie sprężyny poruszające tłumem w chwili podniecenia i zgorączkowania. Idee, które nawet w najtęższych głowach znajdowały obrońców lub zwolenników, okazały się w praktyce czczą i zgubną utopią. Idea wolności okazała się kruchą i znikomą. Mogła ta wolność przejść z jednych rąk do drugich, ale na to tylko, aby przerodzić się w samowolę i tyranię jeszcze gorszą. Zasada równości została sponiewierana. Bo nie tylko ujawniło się to, że w rozległem społeczeństwie dzisiejszem zupełna równość jest niemożliwą, ale te warstwy, które się uważały za pokrzywdzone dotychczas nie chciały się zadowolić zrównaniem swoich stanowisk i zniesieniem przywilejów, jakich same nie miały — lecz zapragnęły mścić się za dawne jakoby krzywdy i zepchnęły na dno inteligencyę i t. zw. „burżuazyę".

Była ogólna nienawiść do władzy i urzędników. Sądzono, że winne są temu klasy posiadające, w których ręku była dotychczas władza i sfery biurokratyczne, starające się rządy mieć w swoich szeregach. Aby temu zaradzić bolszewicy obsądzili wszystkie wybitne stanowiska w państwie przez chłopów, robotników i żołnierzy.

Ale wkrótce okazało się, że ci ludzie są jeszcze skłonniejsi do nadużyć i łapownictwa, niż biurokracya carska, i że w każdym chłopie czy robotniku tkwią takie bajeczne zadatki na „burżuja" iż po pewnym czasie chce on żyć wystawnie, a rozrzuca pieniądze o wiele bezmyślniej od inteligentów. Będąc zupełnie niewykształconym, nie rozumie spraw, które do niego przychodzą, a władzę swoją niedawnym kmotrom i kumom daje odczuć w sposób dotkliwszy i nieznośniejszy.

Nadaremnie więc pozbawiono kraj tysięcy wyszkolonych robotników, robiąc ich urzędnikami, a tysiące urzędników wykwalifikowanych zepchnięto między żebraczy tłum, pozbawiając państwo umiejętnych administratorów.

Państwo rządzone wolą choćby tylko kilku jednostek, ale rozumnych i dzielnych opierające się na dyktaturze tych oligarchów ma możność zupełnego i szczęśliwego rozwoju; ale państwo, w którem istnieje „dyktatura proletaryatu", znajduje się w chaosie i każdy organ rządowy, każda instytucya, każda sprawa poszczególna dostaje się w

grube, nieokrzesane dłonie, które je psują i niweczą.

Państwo dzisiejsze nie jest gminą, dla rządzenia którą wystarczałby chłopski zdrowy rozsądek. Nie jest ono małą republiką w rodzaju owych republik — miast greckich, gdzie kiełbaśnik, stolarz, rymarz mogli mieć zupełne i dokładne pojęcie o wszystkich sprawach „państwa" i rozstrzygać je z pełnem rozumieniem. Dziś państwo jest najbardziej skomplikowaną maszyną, którą kierować może tylko cały legion specyalistów mechaników.

Skąd może rozumieć się na rzeczach marynarki minister floty Dybienko, prosty majtek, który co sobota umywał pokład swojego okrętu? Jakie wiadomości finansowe może mieć komisarz banków, który wczoraj był golibrodą? Jakie horyzonty, jaką wiedzę mieli ci wszyscy oberwańcy, którzy z generałami i statystami niemieckimi zawierali pokój brzeski? Urzędnik, który dwie godziny w pocie czoła sylabizuje jeden akt, głównodowodzący, który wczoraj uczył się strzelać ze swego karabinu, komisarz, nie rozumiejący w księgach bankowych takich słów, jak amortyzacya, debet i credit — ci ludzie rządzą i kierują państwem o dwustu milionach mieszkańców! Co się stanie w ich rękach z całą kulturą, gdy oni w gmachach rządowych nie umieją zachować minimalnej czystości i porządku? Szkoły przez nich prowadzone nie mogą wykształcić ani stu ludzi cywilizowanych. O biblioteki taki rząd niepiśmienny troszczyć się nie będzie, muzea i galerye pójdą na strych lub na opał. Rossya zawsze była zacofana, obecnie poszła wstecz na sto lub dwieście lat. Tego dokonała rewolucya i wprowadzenie w życie idei socyalistycznych. Tego dokonali przedewszystkiem bolszewicy. Oni okazali się nietylko największymi szkodnikami, ale i zdrajcami. Zdradzili Rossyę, podpisując pokój, którego nie mieli prawa zawrzeć, zdradzili socyalizm i swoje własne idee, zaprzeczając swymi rządami wszelkim zasadom wolnościowym, zdradzili wreszcie tak cenioną i wielbioną przez siebie rewolucyę, przekreślając własne postanowienia traktatem brzeskim.

Na to wszystko patrzył naród rossyjski biernie. Jak przedtem obojętnie i ze znudzeniem słuchał rozpaczliwego wołania o pomoc Rządu Tymczasowego, tak obecnie w apatyi pogrążony nienawidził swoich ciemięzców, ale nie zdobył się ani na opór, ani na żaden energiczny krok. Pozbawiony prawdziwych uczuć patryotycznych, bez świadomości narodowej, lud rossyjski pozwolił opanować się przez ciemne elementy, a niższe warstwy społeczeństwa niekulturalne i nieoświecone wyładowały swą pierwotną dzikość w niezliczonych morderstwach i gwałtach, pod kierunkiem zręcznych demagogów. Dusza rossyjska stanęła w całej nagości przed zwierciadłem rewolucyi. Nie było w niej ani jednego szlachetniejszego uczucia, ani jednego porywu, który ten naród stawiałby na wyżynie, na jakiej stoją wielkie, a nieszczęśliwe narody. Rozdzielały nas od Rossyan dzieje, ale nie wiedzieliśmy, jak daleko dzieli nas od nich dusza obywh narodów. My z naszym żywym temperamentem, z naszem entuzyastycznem ukochaniem Ojczyzny, nie mamy nic wspólnego z narodem, którego serce niedrgnie na ból własnego kraju. Chłop polski ze swojem świętem ukochaniem ziemi rodzinnej nie zrozumie chłopa rossyjskiego, dzikiego barbarzyńcy, dla którego ziemia jest największym ciężarem. Robotnik polski, posiadający świadomość narodową, nie może czuć brata w robotniku rossyjskim, który wśród najcięższej niedoli swego kraju nie tylko nie chciał podążyć mu z pomocą, ale dbając jedynie o własny interes, spychał go głębiej na dno upadku.

Rossyanie mogli być dla Polaków ciemięzcami, gdy byli silni, ale nie zasłużyli na to, aby byli nam braćmi w chwili nieszczęścia.

Jan Parandowski.

Poradnik gospodarski.

Otrucia grzybami.

Mnożą się ostatnimi dniami liczne wiadomości o otruciach grzybami. Całe rodziny padają ofiarą nierozwagi i lekkomyślności. Teraz, gdy po długiej słocie nastał czas pogodniejszy a grzyby „jak po deszczu rosną", należy przypomnąć ostrożność.

Grzyby obecnie w czasie rozpętanej drożyzny i braku środków spożywczych są, jako łatwy dar nieba, pożądane w każdym domu i cenniejsze jak zawsze i ztąd większa łatwość nieszczęśliwego wypadku.

W tym kierunku zwracamy uwagę na broszurkę wydaną staraniem Macierzy Polskiej pod tytułem „Grzyby w gospodarstwie i w handlu" z bardzo cennemi wskazówkami.

Tu tylko kilka uwag i tak: Do zbierania, nabywania i gotowania grzybów powinna się brać tylko gospodyni znająca się na grzybach, a więc która potrafi odróżnić grzyb jadalny od trującego. Przy zbieraniu każdy grzyb należy najdokładniej oglądnąć; wybiera się tylko całe świeże i młode grzyby. Grzyby robaczliwe, o niemiłym zapachu i nieświeże, choćby były prawdziwe, odrzuca się, gdyż i jadalne grzyby w czasie przejrzałości stać się mogą jadowitymi.

Zdrowy, świeży grzyb skruszy się, ale nie da się zmiażdżyć. Gdy grzyb ma papkowato-wodnisty charakter i gdy po naciśnięciu palcem pozostaje odcisk, t. j. powstałe zagłębienie samo przez się nie poduiesie się, to taki grzyb jest podejrzany, a więc nie do użycia. Zwykle traci on wtedy i swój kolor właściwy.

Nadmiernie wielkie okazy grzybów powinno się też jako podejrzane wogóle odrzucać, tem bardziej, gdy u spodu czapki mają ciemne plamy. W słotny dzień zbieranych grzybów nie należy kupować. Co do grzybów w pogodny dzień zbieranych należy uważać, czy w dotykaniu nie okazują zawilgocenia. Aby nadać im pozór świeżości niesumienni handlarze nieraz zwilżają je wodą, co właśnie przyspiesza proces rozkładu.

Przyczyną tak częstych nieszczęśliwych wypadków otrucia grzybami, jest pomyłka w rozpoznawaniu ich, gdyż jest kilka gatunków grzybów jadowitych, z wyglądu bardzo podobnych do grzybów jadalnych. Podobieństwo to występuje więcej u starych grzybów, gdyż wtedy czapeczki takich jadalnych i niejadalnych stają się do siebie bardzo podobne, zaś największa i w oko wpadająca różnica zachodzi w korzonkach. Wybierając grzyby do gotowania, należy więc zawsze bardzo dokładnie każdy grzyb w całości z osobna oglądnąć, przyczem bardzo ważną jest rzeczą, aby czapeczka była wraz z korzeniem, t. j. aby stary grzyb nie był złamany.

Najwięcej pomyłek z powodu podobieństwa zachodzi właśnie przy grzybach u nas najwięcej używanych, a t. u 1. borowika, t. zw. grzyba prawdziwego, 2. rydza jadalnego, 3. pieczarki, bo każdy z tych grzybów ma do siebie wiele podobnego grzyba jadowitego.

Sposoby, jakich tu i ówdzie używają jako ochrony przed wypadkiem do rzekomego rozpoznania jadalnego od trującego, jak np. przez zanurzenie w gotujących się grzybach srebrnej łyżki i t. p. są starymi szkodliwymi przesądami. Tylko dokładna znajomość wyglądu grzyba jadalnego może uchronić przed otruciem. Do tego celu jako pouczenie służą też liczne tablice kolorowe z zestawieniem grzybów jadalnych i trujących.

Juliuszowa Albinowska.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Podróż inspekcyjna PP. Ministrów po Galicyi.

Buczacz, 29 sierpnia. Wczoraj wyjechali PP. Ministrowie, Pan Namiestnik i szef sekcyi Grimm z referentami fachowymi samochodami z Tarnopola do Mikuliniec. Towarzyszą im poseł Serwatowski, dyrektor Urzędu żywnościowego dr. Raczyński i wiceprezydent C. O. G. Korasadowicz.

Zwiedzono Mikulińce, Trembowlę, zrównaną z ziemią wieś Mszaniec i pojechano do Buczacza.

Po drodze samochody uległy znacznemu zepsuciu, zamiast więc o godz. 8 wieczorem przyjechano do Buczacza o godz. 1 po północy.

Tutaj odbyła się zaraz konferencya biorących udział w podróży inspekcyjnej nad konieczną zmianą dalszego jej planu.

PP. Ministrowie, P. Namiestnik, szef sekcyi Grimm i prezydent C. O. G. Herbst wyjechali dwoma, zdolnymi do użytku samochodami, do Stanisławowa.

Stanisławów, 29 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 po południu przybyli tutaj specyalnym pociągiem fachowi referenci ministeryalni.

Po drodze odbyli oni w wozie salonowym niewiążące konferencye z referentami C. O. G. na temat najrozmaitszych kwestyj aktualnych.

PP. Ministrowie, Pan Namiestnik i szef sekcyi Grimm do chwili wysłania depeszy (godz. 1 minut 30) nie dotarli jeszcze do Stanisławowa.

Wyjazd P. Ministra Madeyskiego do Lwowa.

Wiedeń, 29 sierpnia. P. Minister wyznań i oświaty Madeyski w towarzystwie naczelnika biura prezydyalnego, radcy ministeryalnego dr. bar. Löbensteina wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa.

Odznaczenie.

Wiedeń, 29 sierpnia. Radca sekcyjny w Ministerstwie obrony krajowej dr. Teofil Stubenvoll otrzymał krzyż zasługi cywilnej 2 klasy.

Sprawa polska w niemieckiej kwaterze.

Kraków, 29 sierpnia. Z Warszawy donoszą do *Gońca*: Ks. Radziwiłł omawiając całokształt spraw polskich przed Cesarzem Wilhelmem nie ograniczył się tylko do Królestwa Polskiego lecz wspomniał o Polakach z Ukrainy, Wołynia i Podola i o konieczności uregulowania tych ciężkich stosunków wśród których żyją Polacy kresowi.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi na to rzekł: „Das muss erledigt werden".

Podczas rozmowy przypomniał hr. Roniker o Polakach w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Cesarz Wilhelm odpowiedział, że zna dokładnie tamtejsze stosunki i że starać się będzie „meine Polen zufrieden zu stellen".

W tym samym dniu złożyli ks. Radziwiłł i hr. Ronikier wizyty kanclerzowi Hertlingowi i generałowi Ludendorfowi oraz odbyli szereg konferencyj z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hintzem. W rozmowie z hr. Hertlingiem przekonali się polityczy polscy, że kanclerz ni docenia znaczenia kwestyi polskiej. Generał Ludendorf był jak zwykle zimny. Oświadczył on, że na wypadek rozwiązania sprawy polskiej w duchu niemieckim Niemcy opróżniliby etapy i trzymaliby jeńców Polskich jako obywateli Królestwa Polskiego.

Najważniejszą była konferencya z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hintzem, który jak się okazało oryentuje się świetnie w sprawach polskich i zna specyalnie dobrze sprawę Chełmską. Hintze stwierdził, że w razie t. zw. niemieckiego rozwiązania sprawy polskiej Niemcy gotowi są uznać integralność Królestwa Polskiego i ułatwić Polakom możność ekspanzyi na wschód (Białystok Grodno), bezpośrednie połączenie z Rossyą oraz ogłosiłyby swoje *desinteressement* w sprawie granicy polsko-ukraińskiej przyczem Polacy otrzymaliby dostęp do morza przez zneutralizowanie Wisły i Gdańska. Dalej Niemcy znieśliby okupacyę zgodziliby się przekazać administracyę cywilną i finansową władzom polskim, zgodziliby się na pobór wojska do 20.000 rekrutów i na oddanie korony Polskiej jednemu z członków domu Habsburgów. Zdaniem Hintzego należy to uważać za ustępstwo na rzecz Austro-Węgier.

W razie przeforsowania rozwiązania austro-polskiego Niemcy musiałyby obstawać przy linii Warta-Narew jako granicy polsko-pruskiej.

Kraków, 29 sierpnia. Z Wiednia donoszą do *Gońca*: Hr. Adam Tarnowski bawi od kilku dni w Wiedniu. Do Wiednia przyjeżdża również hr. Burián. Prawdopodobnie między obu tymi mężami stanu odbędzie się ważna konferencya w sprawie polskiej. Słychać, że w Berlinie obstają przy rektyfikacyi granicy w razie rozwiązania austro-polskiego. W fałszywem świetle wskutek niektórych dzienników berlińskich stanęła pewna wybitna osobistość z Domu Habsburskiego. W Wiedniu uważają za rzecz wykluczoną, aby osobistość ta przyjęła Tron Polski wbrew woli i bez pozwolenia Cesarza Karola, jako Szefa Rodziny Habsburskiej.

Powszechną uwagę zwraca wznowiona agitacya przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu, mająca swe źródło w tych sferach, które nie wyleczyły się jeszcze z dawnych sympatyj ukraińskich. Dowodem tego jest artykuł Adelta w *N. Fr. Presse* z Kriegspressequartier. Nie oddawna uprawia to biuro polityką niezgodną z polityką Ministerstwa spraw zagranicznych. Koła te, w razie rozwiązania austro polskiego, rozpoczęłyby i już rozpoczęły kampanię podżegawczą przeciw hr. Buriánowi. Na razie kampania ta nie odniesie skutku. W każdym razie, co podkreślić należy z naciskiem, dziś już nie ulega wątpliwości, że hr. Burián stoi i upada z austro-polskiem rozwiązaniem.

Zurych, 29 sierpnia. *Neue Züricher Ztg.* omawiające wyniki Zjazdu Monarchów w głównej kwaterze niemieckiej, podkreśla małomowność urzędowego komunikatu wydanego w tej sprawie. Pismo to sądzi, że głównymi punktami obrad podczas Zjazdu Monarchów w głównej kwaterze niemieckiej były: 1. sprawa wspólnej interwencyi Państw centralnych w Rossyi na rzecz bolszewizmu; 2. sprawa polska.

O ile Niemcy sprawę pierwsza uważali za najważniejszą o tyle Rząd austro-węgierski stworzył *junctim* między punktami pierwszym a drugim starając się rozwiązać sprawę polską po myśli interesów Austro-Węgier. Rząd austro-węgierski stawiając kwestyę w ten sposób dał do poznania, że po załatwieniu sprawy polskiej byłby gotów do podjęcia wspólnych kroków w Rossyi.

Dla Rządu austro-węgierskiego był mianodajnym przebieg ostatniego przesilenia parlamentarnego w [illegible] stryi, gdzie budżet uchwalony został je[illegible] tylko dzięki interwencyi Polaków [illegible] Polacy głosowali za budżetem ale dor[illegible] o zobowiązań w [illegible] krótko terminowych zobowiązań politycznych.

Ze strony gabinetu austryackiego którego przedstawicielem jest hr. Burian weksel ten przedłożył obecnie hr. Burian do zaakceptowania Berlinowi, podnosząc z naciskiem, że w razie niezrealizowania tych życzeń dla Rządu austro-węgierskiego wynikną w nowej sesyi parlamentarnej nieprzewidziane trudności ze strony polskiej.

Tymczasem Berlin okazał się opornym wskutek tego nie przyszło do rozstrzygnięcia ani w sprawie wspólnej interwencyi państw centralnych w Rossyi na rzecz bolszewizmu, ani w sprawie polskiej. Niewątpliwie czas nagli obie strony, to też oświadcza pismo szwajcarskie, decyzya zapaść musi jak najszybciej.

Z frontu zachodniego.

Haga, 29 sierpnia. *Handelsbladet* pisze, że po obu stronach Sommy rozpoczął się huraganowy atak na pozycye niemieckie. Nad Skarpą Anglicy w silnym natarciu zyskali znacznie na terenie.

Posunęli się dalej, tak, że na północ od Skarpy zdobyto bardzo ważne wzgórza dominujące nad pozycyami niemieckimi. Skutki parcia wojsk koalicyi i niezłomnej siły atakowania okażą się dopiero w najbliższych dniach.

Szereg niepowodzeń Niemców na froncie zachodnim może już w najbliższych dniach będzie powiększony tak znacznym sukcesem koalicyi, że Niemcy utracą ogromnie ważny teren operacyjny i będą musieli pospiesznie wycofywać się na dalsze tylne linie obronne, które, jak stwierdzili lotnicy francuscy i angielscy obecnie gorączkowo są fortyfikowane.

Straty niemieckie w ludziach i materyale wojennym mają być bardzo znaczne.

Amsterdam, 29 sierpnia. Z Paryża donoszą do dzienników, że posiłki na front zachodni ze strony koalicyi odbywają się regularnie i w pospiesznym tempie. W portach francuskich lądują ustawicznie wojska amerykańskie oraz dobrze uzbrojone i wyćwiczone wojska kolonialne, które okazały się tak znakomitym materyałem wojennym w czasie ostatnich ataków.

Równocześnie przybywają ustawicznie na front angielsko-francuski nowego typu samochody pancerne, przed któremi istotnie trudno się jest ostać.

Na front w ostatnich dniach przybyło również bardzo wiele, zupełnie nowej konstrukcyi latawców amerykańskich. Latawce te uzbrojone są w karabiny maszynowe, działa szybkostrzelne i nowe przyrządy do rzucania bomb.

Według oświadczeń prasy francuskiej szybkość tych latawców, obrotność oraz możność długiego przebywania w powietrzu przeszły wszystkie wynalazki dotychczasowe w tym kierunku.

Genewa, 29 sierpnia. *Journal de Geneve* podkreśla, że należy spodziewać się w najbliższych dniach bardzo silnej ofenzywy w Alzacyi i Lotaryngii. W przygotowawczym ruchu wojsk koalicyi widać, że kierownictwo tych wojsk będzie starało się wszelkiemi siłami przełamać i tutaj linie niemieckie.

Rotterdam, 29 sierpnia. *Nieuwe Rotterdamsche Courant* w telegramie z frontu zachodniego ponownie stwierdza, że ostatni wynik ofenzywy koalicyi może być niezmiernie poważnym dla całego frontu niemieckiego.

Przygotowania do rewizyi konstytucyi.

Wiedeń, 29 sierpnia. Wiadomości, pozbawione podstawy, o udzieleniu rządowych projektów rewizyi konstytucyi niektórym przywódcom stronnictw politycznych, którzy jawili się u Prezydenta Ministrów, doprowadziły do różnych doniesień o treści tych projektów.

Wobec tych doniesień należy stwierdzić, że Rząd wprawdzie upatruje w przygotowaniu rewizyi konstytucyi przy zastrzeżeniu wszelkich interesów jedności Państwa jedno ze swych najważniejszych zadań i nie myśli odwlekać informowania opinii publicznej o swych zamiarach w tej mierze, ale obecnie stan prac przedwstępnych nie pozwala jeszcze na wystąpienie z zamierzonymi planami.

Ustąpienie amerykańskiego ambasadora w Londynie.

Waszyngton, 29 sierpnia. (*Biuro Reutera*). Wilson przyjął prośbę ambasadora amerykańskiego w Londynie p. Page o zwolnienie go z urzędu ze względu na zły stan jego zdrowia.

Pożar parowca.

Montreal, 29 sierpnia. Parowiec przewożący naftę „Lec Monitoba" spalił się. Szkoda wynosi przeszło 300.000 funtów szterlingów.

Ustawa wojskowa w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 29 sierpnia. Senat przyjął ustawę wojskową.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRECHOWIECKI.

L. 40.100/C. III. (4111)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z 15 sierpnia 1918 L. 40.100 C. III., którem ustanawia się ceny maksymalne w drobnej sprzedaży ogórków w świeżym stanie.

Na podstawie § 4 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z 8 sierpnia 1918 Nr. 296 Dz. p. p. zarządzono co następuje:

§ 1.

W drobnej sprzedaży wymienionych niżej gatunków ogórków w świeżym stanie pochodzenia krajowego nie wolno przekraczać następujących cen:

1. za duże ogórki (ogórki używane do konserw i sałat) a mianowicie:

a) ogórki, których kopa (60 sztuk) waży od 12 kg. wyżej . . . . —·70 hal.
b) za ogórki, których kopa waży więcej niż 5—12 kg. . . . . —·80 „

2. za małe ogórki (ogórki do kiszenia) a mianowicie:

a) ogórki, których kopa waży więcej niż 2—5 kg. . . . . —·90 hal.
b) ogórki, których kopa waży od 1—2 kg. . . . . 1·05 „

Ceny te rozumieją się za jeden kilogram zdrowego, świeżego towaru targowego.

§ 2.

Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż konsumentom w ilościach poniżej 10 kg.

§ 3.

Ułamki półhalerzowe lub powyżej halerza, które wynikną z obliczenia maksymalnej ceny za ilości mniejsze niż 1 kg. liczyć się ma ją za całego halerza.

§ 4.

Kto za ogórki krajowego pochodzenia w świeżym stanie żąda cen wyższych od cen maksymalnych ustanowionych tem rozporządzeniem, albo dozwala, aby jemu lub komu innemu takie ceny ofiarowywano lub przyrzekano, karany będzie przez polityczną władzę powiatową aresztem do 6 miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega surowszej karze.

Obok kary aresztu może być nałożona grzywna do 10.000 kor.

Tej samej karze ulega także ten, kto do takiego czynu nakłania lub przy jego wykonaniu współdziała.

Równocześnie z nałożeniem kary można orzec utratę uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na czas oznaczony, a również przepadek towaru, do którego odnosi się czyn karygodny lub uzyskanej za takowy ceny sprzedaży na rzecz Państwa.

Jeśli jest niedopuszczalne lub niewykonalne ściganie albo ukaranie pewnej osoby, to może być samoistnie orzeczony na rzecz Państwa przepadek towaru lub uzyskanej wartości.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w.

C. II. 207/18 (1). Przeciw Józefowi Rogowskiemu i Franciszce z Rogowskich Zadrożnej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Sanoku przez Piotra Rogowskiego wniosek o własność gruntu zpn. Na podstawie wniosku wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 13 września 1918 godz. 9 rano, biuro Nr. 17. Celem strzeżenia praw tychże wyż wymienionych, ustanawia się p. dr. Mieczysława Mossora w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Rogowskiego i Franciszkę Zadrożną w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 11 sierpnia 1918. (4109)

Cg. II. 278/18 (1). Przeciw nieobecnemu Michałowi Sul, gospodarzowi z Podemszczyzny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez c. k. Skarb Państwa pozew o 3000 kor. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 2 lipca 1918 o godzinie 9 rano, w biurrze Nr. 35 Celem strzeżenia praw nieobecnego Michała Sul, ustanawia się p. dr. Krepsa we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie przy audyencyi dnia 2 lipca 1918 w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział II.

Lwów, dnia 13 czerwca 1918. (4040)

Kuratele.

L. 8/18. Za marnotrawną uznano Honoratę 2-o Kramarzową w Łopuchowej. Kuratorem jej ustanowiono Antoniego Woźnego w Łopuchowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, dnia 4 maja 1918. (4032)

P. 197/18 (2). Ogłoszenie ubezwłasnowolnienia. Uchwałą podpisanego sądu z 13 sierpnia 1918 L. 6/17 (12) ubezwłasnowolniono całkowicie Michała Ilnickiego włościanina z Berezowa wyżnego a to z powodu umysłowej choroby. Kuratorką ustanowiono Jewdochę Ilnicką w Berezowie wyżnym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jabłonów, 13 sierpnia 1918. (4029)

P. 86/18 (8). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przeworsku z 19 marca 1918 L. cz. 7/17 pozbawiono częściowo własnowolności Tomasza Foitę, syna Senastyana, rolnika, 42 lat liczącego, przynależnego do gminy Gać i tamże zamieszkałego a to z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono Anielę Foita, żonę Tomasza w Gaci.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, dnia 10 maja 1918. (4031)

P. 17/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Brzozowie z 12 marca 1918 L. cz. L. VI. 1/18 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności księdza Slepeckiego z Dydni zamieszkałego poprzednio w Dydni a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ks. Kazimierza La ha, proboszcza w Dydni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Brzozów, dnia 12 marca 1918. (4028)

L. 9/18, P. 118/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi z dnia 7/6 1918 L. 8/18 pozbawiono Ludwikę Miakową zamieszkałą w Leśnicy częściowo własnowolności a to z powodu marnotrawstwa i nałogowego nadużycia alkoholu. Doradcą ustanowiono Magdalenę Krukową z Leśnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 4 lipca 1918. (4030)

Firmy.

Firm. 160/Rg. B. I. 87. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 19 kwietnia 1918 r. przy firmie: Brzmienie: „Fabryka i Rafinerya cukru Towarzystwo akc. w Chodorowie“. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Członków Rady zawiadowczej Stanisława Karłowskiego, Henryka Konarskiego i Zygmunta Lewakowskiego wskutek rezygnacyi, zaś Oskara Marcelego Goldmana z powodu śmierci się wykreśla. Członkami Rady zawiadowczej wybrani zostali: dr. Zdzisław Słuszkiewicz dyrektor Banku przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 9, Stanisław hr. Badeni właściciel dóbr we Lwowie ul. Trzeciego Maja i Alfred hr. Potocki właściciel dóbr w Łańcucie.

C. k. Sąd krajowy, jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1918. (4100)

Firm. 253 Poj. II. 95. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 7 maja 1918 przy firmie: Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono Zygmuntowi Łaszowskiemu, sekretarzowi oddziału hipotecznego powyższej firmy we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1918. (4076)

Firm. 105 i 410 Stow. V. 158. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Prokura udzielona: Janowi Emilowi Luderze w Krakowie ul. Bracka 13, Teodorowi Mazurowicz w Krakowie ul. Grabowskiego 11. Janowi Flochowi w Krakowie ul. Garncarska 3 i Michałowi Decowskiemu we Lwowie. Data wpisu 28 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 26 czerwca 1918. (4078)

Firm. 208 Stow. II. 248. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacyi. Wpisy szczegółowe: (rozwiązanie wybór likwidatorów) likwidator dr. Emil Roiński wskutek wygaśnięcia jego mandatu wykreślony, w jego miejsce wybrany likwidatorem dr. Franciszek Jaglarz, adwokat kraj. we Lwowie. Data wpisu: 7 maja 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1918. (4063)

Firm. 193 Rh. C. I. 117. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 23 marca 1918 przy firmie: Brzmienie: Lwowska spółka powiernicza, spółka z ograniczoną poręką. Siedziba Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany. Wystąpił dotychczasowy zastępca dr. Maksymilian Zettermaum a w jego miejsce ustanowiony został zastępca zawiadowcy dr. Michał Ringel adwokat we Lwowie pl. Smolki 1 a.

C. k. Sąd krajowy, jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 23 marca 1918. (4068)

Firm. 205 Rg C II. 255. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 23 kwietnia 1918 przy firmie: Brzmienie „Towarzystwo naftowe Gopło, spółka z ogr. odpow“. Siedziba Lwów, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono Augustowi Sochorowi, dyrektorowi kopalń naftowych we Lwowie, Akademicka 5.

C. k. Sąd kraj. j. handl. Oddz. IV.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1918. (4072)

Firm. 726, stow. III. 138. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Uhnów. Brzmienie firmy: Uhnowska kasa zaliczkowa i oszczędności „Nadzieja“ w Uhnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Aron Zuckermann i Berisch Ortner. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: a to dotychczasowy dyrektor Berisch Ortner, oraz Israel Kanner, przemysłowiec w Uhnowie, zastępcami dyrektorów. Data wpisu: 17 czerwca 1914.

C. k. sąd krajowy jako handlowy, Oddz. X.

Lwów, dnia 13 czerwca 1914. (4079)

Firm. 959/17 i 241/18 Rg. B. I. 90 Zmiany dotyczące firmy już wpisanej, dnia 19 kwietnia 1918 przy firmie: brzmienie akcyjne Towarzystwo dla fabrykacyi kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego, siedziba Lwów, wpisano w rejestrze następujące zmiany: członków Rady nadzorczej dr. Natana Löwensteina i Stanisława Karłowskiego wskutek rezygnacyi się wykreśla.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1918. (4099)

Firm. 810 stow. II. 323. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Bilka szlachecka, brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Bilce szlacheckiej, stowarzyszenie zarej. z nieogran. poręką, członkowie dyrekcyi wystąpili: ks. Adam Hentschl i Wojciech Gruszka, członkowie dyrekcyi wybrani: Mieczysław Beck, rachmistrz obszaru dworskiego w Bilce szlacheckiej jako zastępca przewodniczącego oraz Szymon Kwaśniewski, rolnik z Hermanowa, data wpisu: 29 czerwca 1914.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV,

Lwów, dnia 24 czerwca 1914. (4080)

L. cz. Firm. 307 Rg. C. 11.330. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 21 maja 1918 przy firmie brzmienie: Mrukowa. Spółka naftowa z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zmiana artykułu V. kontraktu spółki z daty Lwów 16 kwietnia 1913, L. rep. 6518 nastąpiła wedle protokołu notaryalnie legalizowanego z daty Lwów 4 maja 1918, L. rep. 2126 odbytego w dniu tym walnego zgromadzenia, w tym kierunku, że odtąd firmę zastępuje i podpisuje jeden zawiadowaa lub więcej zawiadowców. Zawiadowców Stanisława Burligę i Izydora Dreslera wskutek odwołania wykreśla się. Odtąd jedynym zawiadowcą uprawnionym do zastępywania i podpisywania firmy spółki jest Marek Lilienfeld.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 21 maja 1918. 4073

Firm. 297/18 Oddz. B. I. 134. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: po polsku: Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy. Towarzystwo akcyjne we Lwowie, Filia w Krakowie, po niemiecku: Galizische Bodenkreditbank Aktien-Gesellschaft in Lemberg, Filiale in Krakau. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedmiotem tego Towarzystwa jest: a) udzielać na hipotekę nieruchomości zapisanych w księgach gruntowych w obrębie krajow wymienionych w § 2 statutu pożyczek długo- lub krótko-terminowych w gotówce lub mających się wydawać listach zastawnych, b) nabywać wierzytelności w tych krajach tabularnie hipotekowanych, umawiać się z dłużnikiem o ich spłatę lub ponownie je pozbywać, c) wydawać listy zastawne na podstawie interesów pod a) i b) wymienionych do łącznej wysokości kwot, które dłużnicy hipoteczni z tych interesów Towarzystwa są dłużni. Listy te wydawane być mogą z oznaczeniem spłaty w pewnym terminie lub po wylosowaniu, d) udzielać pożyczek powiatom, gminom i innym osobom prawnym upoważnionym do pobierania dodatków do podatków, lub też w drodze cesyi nabywać wierzytelności osób trzecich do powiatów, gmin i innych osob prawnych upoważnionych do pobierania dodatków do podatków a to bez różnicy, czy kapitał takich wierzytelności ma być umorzony doraźnie, czy też w ratach amortyzacyjnych. Sposób udzielania tych pożyczek będzie ustalony osobnym regulaminem podlegającym zatwierdzeniu rządowem, e) eskontować i reeskontować weksle zdatne do obrotu bankowego opiewające na walutę ustawową z terminem płatności nieprzekraczającym 6 miesięcy. Weksle te muszą być zaopatrzone w podpisy przynajmniej dwóch osób uznanych za wypłacalne. Do eskontowania weksli mogą być użyte każdoczesne rozporządzalne zapasy kasowe do maksymalnej wysokości dwóch trzecich, f) przyjmowac domicylowanie weksli oraz inkaso tychże na rachunek osób trzecich, g) eskontować własne listy zastawne, austryackie papiery państwowe i inne papiery wartościowe, mające pupilarne bezpieczeństwo, oraz ich kupony, h) dawać najdalej w sześć miesięcy zwrotne zaliczki na własne listy zastawne, austryackie papiery państwowe i inne papiery wartościowe mające pupilarne bezpieczeństwo a to do wysokości 75 prc. wartości kursowej. i) kupować i sprzedawać własne listy zastawne, austryackie papiery państwowe i inne walory, mające pupilarne bezpieczeństwo, j) zajmować się w sposób komisowy kupnem i sprzedażą papierów wartościowych, które podług każdocześnie obowiązujących przepisów mogą być nabywane lub przyjmowane w lombard przez kasę oszczędności za pełnem pokryciem wartości bez równoczesnego kredytowania, k) przyjmować w przechowanie papiery wartościowe, drogie kruszce i inne kosztowności, l) lokować rozporządzalne fundusze na krótkie terminy w c. k. Pocztowej Kasie oszczędności lub w innych skredytowanych instytucyach finansowych, n) prowadzić interes rachunku bieżącego w ten sposób, że strony będą mogły w drodze przekazywania rozporządzać gotowem swem mieniem umieszczonem na koncie aż do jego wyczerpania, zaś przy kontach mających za podkład papiery pupilarne aż do wysokości 75 prc. ich wartości kursowej, n) przyjmować do fruchtyfikacyi gotówkę za prostem kredytowaniem na konto w księgach za książeczkami wkładkowemi, których pierwsza

wkładka nie może wynosić mniej niż 100 koron, lub za oprocentowanemi asygnatami kasowemi opiewającemi conajmniej na 100 kor. Ogólna suma będących w obiegu książeczek wkładkowych i asygnat kasowych, których formularz podlega zatwierdzeniu Władzy państwowej, nie może przekraczać podwójnej sumy wpłaconego kapitału akcyjnego i istniejących funduszów państwowych. Forma spółki: Towarzystwo opiera się na statucie zatwierdzonym reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 10 grudnia 1909 L. 39.835. Czas trwania Towarzystwa: jest nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy wynosi 6,000.000 kor i składa się z 15.000 gotówką po 400 kor. pełnowpłaconych akcyj opiewających na okaziciela lub imiennie. Uprawnieni do zastępstwa: dyrektorowie Centrali we Lwowie dr. Ernest Adam i dr. Maksymilian Liptay są także upoważnieni do zastępstwa filii w Krakowie. Rada nadzorcza ustanowiła kierownikiem Banku w Krakowie p. dr. Emila Schmidta w Krakowie, zaś jego zastępcą p. Benedykta Wyszyńskiego w Krakowie i udzieliła każdemu z nich prokury, zamianowała przewodniczącym cenzorów filii w Krakowie p. Jerzego Piwockiego, emerytowanego c. k. szefa sekcyi w Krakowie, zaś p. Władysława Kucharskiego, inżyniera w Krakowie, członkiem tegoż Komitetu cenzorów i udzieliła każdemu z nich prokury do podpisywania firmy Banku. Podpis firmy: do podpisywania firmy filii w Krakowie upoważnieni są: a) obaj dyrektorowie Centrali Banku we Lwowie, a to p. dr. Ernest Adam i dr. Maksymilian Liptay wspólnie, albo jeden z nich z kierownikiem filii w Krakowie lub z tegoż zastępcą, albo z którymkolwiek prokurzystą tejże filii, lub też z innym urzędnikiem przez Radę zawiadowczą do podpisywania firmy filii w Krakowie upoważnionym, b) kierownik filii w Krakowie dr. Emil Schmidt wspólnie z jednym z dyrektorów Centrali lub z zastępcą kierownika filii w Krakowie Benedyktem Wyszyńskim lub wspólnie z jedną osobą do podpisywania firmy filii Banku w Krakowie upoważnionych t. j. z Jerzym Piwockim i Władysławem Kucharskim, c) zastępca kierownika filii w Krakowie Benedykt Wyszyński wspólnie z kierownikiem tej filii dr. Emilem Schmidtem lub wspólnie z jednym z wymienionych wyżej dyrektorów Centrali lub nareszcie wspólnie z jedną z osób do podpisywania firmy filii Banku w Krakowie upoważnionych t. j. z Jerzym Piwockim i Władysławem Kucharskim. Podpisywanie firmy odbywa się w ten sposób, że dwie z wymienionych wyżej osób pod wypisaną, wydrukowaną lub zapomocą pieczęci wyciśniętą firmą Towarzystwa po polsku „Galicyjski Ziemski Bank kredytowy Tow. akc. we Lwowie, Filia w Krakowie, po poniemiecku „Galizische Bodenkreditbank Aktien-Gesellschaft in Lemberg, Filiale in Krakau" położą swoje podpisy. Specyalne wpisy: Rada zawiadowcza składa się najmniej z dwunastu a najwyżej z piętnastu członków. Ogłoszenia: Wszystkie obwieszczenia Towarzystwa ogłaszane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" a oprócz tego w tych dziennikach, które oznaczy Rada zawiadowcza. Dzień wpisu: 18 lipca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 17 lipca 1918. (4006)

Amortyzacye.

T. 109/18 (3). Na wniosek dr. Józefa Herziga, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwa kwity zastawnicze galic. Kasy oszczędności we Lwowie, na nazwisko dr. Józefa Herziga wystawione a to: 1. Nr. 6656 z dnia 22 maja 1907 potwierdzający wzięcie w zastaw 3 prc. losu kred. ziemskiego (Bodenlos) E. I. 3861/61 nom. w. 200 kor. obecnie z kuponem od 1 grudnia 1918, 3 prc. losów kredytowych ziemskich (Bodenlos) E. II. 291/22 i 6527/II. nom. w. po 200 kor. obecnie z kuponami od 1 sierpnia 1918, 4 prc. los węgierskiego Banku hipotecznego 3602/66 nom. w. 200 kor. obecnie z kuponem od 1 grudnia 1918. 2. Nr. 6661 z dnia 29 maja 1907 potwierdzający wzięcie w zastaw 3 prc. losu kred. ziemskiego (Bodenlos) E. I. 1100/18 nom. w. 200 kor. obecnie z kuponem od 1 grudnia 1918, 3 prc. losów kred. ziemskich (Bodenlos) E. II 3072/18, 4112/50, 4505/5, 6457/14, 7068/1 wart. nom. po 200 kor. obecnie z kuponem od 1 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 czerwca 1918. (4066)

T. 230/18 (1). Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego, stowarz. zar. z ogr. por. w Bełzie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Akcye akcyjnego Banku związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie: a) I. emisyi z 1 maja 1902 Nr. 968, 969, 970, 971 i 972, b) II. emisyi z 1 lutego 1909 Nr. 3694, 3695, 3696, 3697, 3698, c) III. emisyi z 1 października 1910 Nr. 5202, 5203, 5204, 5205, 5206, 5207, 5208, 5209, 5210, 5211.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 24 czerwca 1918. (4090)

T. 185/18 (3). Na wniosek Wiedeńskiego Banku związkowego filia we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Żółkiew 12 lutego 1914 na 300 kor. przez Meiera Katza akceptowany, żyrowany przez firmę Carl Luidsröm A. G.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 czerwca 1918. (4045)

T. 231/18 (2). Na wniosek Gerschona Sterna, kupca w Bełzie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Bełz, 6 maja 1914 wystawiony na 1030 kor. płatny do 2 miesięcy od daty, podpisany przez Gerschona Sterna jako wystawcę a przez Małankę Zając jako przyjemcę.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 czerwca 1918. (4053)

T. 81/18 (3). Na wniosek Michała Tustanowskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Akcya Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie na 400 kor. z daty Lwów, 31 marca 1910 Nr. 1146 na imię Michała Tustanowskiego wystawiona z kuponami od 1 maja 1915 do 1 maja 1945 płatnymi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 czerwca 1918. (4987)

T. 158/18 (3). Na wniosek Wiktoryi z Jaworskich Szybalskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane 4 prc. 56-letnie listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. I. Nr. 6209 na 20.000 kor. i Ser. II. Nr. 10.325 i 3619 po 10.000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 czerwca 1918. (4056)

T. 304/18 (1). Na wniosek Mendla Wallacha podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Trzy weksle z których jeden 20 października 1914, drugi 31 pazdziernika 1914, trzeci 12 listopada 1914 płatny po 500 kor. akceptem Jana Jarzyny jubilera we Lwowie, zaopatrzone i do tegoż adresowane, zresztą niewypełnione.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 6 lipca 1918. (4091)

T. 188/18 (4). Na wniosek Michaliny Lachowieckiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie filia we Lwowie Nr. 12.803 Michalina Lachowiecka opiewające na 1702 kor. 46 hal. winkułowana na rzecz Michaliny Lachowieckiej albo Karola Schulza.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 czerwca 1918. (4049)

T. 236/18 (2). Na wniosek Izaka Katza, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Pięć weksli opatrzonych podpisem Jana Bołoza Antoniewicza, z których dwa opiewały po 6000 kor. dwa po 3000 kor. a jeden na 2000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 czerwca 1918. (4059)

T. 181/18 (3). Na wniosek Walentego Szymańskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie Nr. 236.646 z dnia 16 sierpnia 1901 wystawiona na 400 kor. na rzecz Maryi Józefy Szymańskiej dnia 1 sierpnia 1919.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 maja 1918. (4042)

T. 338/17 (2). Na wniosek Róży Altschüller zam. Neudorfer we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie kartki zastawnicze c. k. uprz. wiedeńskiego Banku związkowego we Lwowie z dnia 6 sierpnia 1913 Nr. 24.687 na zastawiony złoty pierścionek za 18 kor. i z dnia 22 grudnia 1914 Nr. 31.917 na zastawiony zegarek damsk, za kwotę 30 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 stycznia 1918. (4051)

T. 235/18 (2). Na wniosek Izaka Katza dzierżawcy dóbr, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Dwa weksle przyjęte do zapłaty przez dr. Artura Ostermana z daty 15 lipca 1914 opiewające po 3000 kor.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 czerwca 1918. (4058)

T. 161/18 (4). Na wniosek Jana Madeyskiego, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego nizej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie z dnia 15 grudnia 1899 Nr. 189.961 opiewająca na 20.000 kor. płatne dnia 1 grudnia 1919 na rzecz Maryi Madeyskiej do rąk Jana Madeyskiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 lipca 1918. (4096)

T. 110/18 (2). Na wniosek Tacyanny Sawków, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica życiowa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 29.196 opiewająca na 1000 kor. płatna dnia 1 marca 1920 do rąk Hani Sawków a w razie wcześniejszej jej śmierci do rąk okaziciela.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 10 maja 1918. (4088)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem.	Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 5·52 po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Z Brodów: 1·10 po poł.	Do Brodów: 4·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po poł., 9·00 wieczorem, 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.	Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów".	Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

K. k. Staatsbahndirektion in Krakau.

Zl. 990/1 III. 1918.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend angeführten Holzmaterialien wird für das Jahr 1919 im Offertwege und zwar:

Holzmaterialien für Bahnerhaltungszwecke:

zirka 530·0 m³ Vollkantige bezimmerte Tannen-Bauhölzer
„ 270·0 „ Eichene Pfosten
„ 360·0 „ Tannen Pfosten
„ 850·0 „ Tannen Bretter
„ 230·0 „ Geschnittene weiche Latten
„ 13.000 Stück entrindete, runde, weiche Waldlaten.
„ 90.000 „ runde weiche Staketen.

Als Grundlage der Lieferung der oberwähnten Holzmaterialien dienen als integrierender Bestandteil des Offertes die allgemeinen Bedingnisse für die Vergebung und Lieferung von Materialien und Ausrüstungsgegenständen für die k. k. Staatseisenbahn Verwaltung (Auflage 910), ferner die besondere Bedingnisse für die Lieferung von Bau-, Werk- und Schnitthölzern (Auflage 910). Ausserdem müssen die Hölzer von der jüngsten Fällungsperiode stammen. Die Holzmaterialien werden nur nach Massgabe des im Jahre 1919 eintretenden Bedarfes zur Lieferung gelangen und zwar binnen 4 Wochen nach Erhalt der bezüglichen Bestellscheinen, in welchen die Dimensionen speziefiziert erscheinen werden.

Die auf diese Lieferung bezughabenden Offertformularien und Detailausweise über die benötigten Gattungen, Mengen und Dimensionen, sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungsbedingnisse können bei der Abteilung für den Bau- und Bahnerhaltungsdienst der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto per Post bezogen werden, woselbst auch nähere Auskünfte über die Modalitäten der Lieferung erteilt werden. — Die Offerten können sich entweder auf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Teil desselben erstrecken, mindestens muss aber der Anbot auf ein ganzes Quantum einer Holzgruppe, welches im betreffenden Bedarfsausweise sumarisch angegeben erscheint, ungeteilt lauten. Die k. k. Staatsbahndirektion in Krakau ist berechtigt eine Mehr- oder Minderlieferung von 10% der zugeschlagenen Materialien eintreten zu lassen.

Gleichzeitig mit der Offerte auf Holzmaterialien ist ein Vadium in der Höhe von 5% des Wertes des offerierten Quantums an die Kassa der k. k. Staatsbahndirektion in Krakau beizubringen.

Zuschlag der Lieferung muss eine Kaution in der Höhe von 5% des Wertes der zur Lieferung übertragenen Holzmaterialien binnen 8 Tagen nach erhalt des diesbezüglichen Schlussbriefes, gleichfalls bei der obgenannten Kassa erlegt werden.

Die in allen ihren Teilen vollständig ausgehüllten Offertformularien sind (sammt den Beilagen per Bogen mit einem 2 Krone Stempel wersehen unter Beischluss der gleichfalls gestempelten und unterfertigten Detail-Ausweise) längsten **bis 20 September l. J. Mittags 12 Uhr** versiegelt bei der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion einzubringen.

Die Offerten sind getrennt nach Gruppen auszufertigen und dementsprehend mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferung von diversen Holzmaterialien für Bahnerhaltungszwecke“ zu versehen.

Die Preise sind franco Waggon aller Spesen einer bestimmten Station oder mehrerer namentlich auszuführenden Stationen der k. k. öster. Staatsbahnen inklusive zu notieren. Die Übernahme der benannten Holzmaterialien für Bahnerhaltungszwecke wird in Qnali und Quanto erst in den laut bezüglichen Bestellscheineinen nahmhaft gemachten Bestimmungsstationen stattfinden, wohin diese Hölzer nach Verladung derselben durch den Lieferanten von den Ablieferungsstation im frachtfreien Regiewege abgesendet werden.

Jeder Offerent bleibt 6 Wochen vom Tage der Offerteröffnung an gerechnet, an sein Angebot gebunden.

Den Offerenten wird anheim gestellt, der Offerteröffnung, welche am 11 September l. J. um 10 Uhr Vormittag bei der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion stattfinden wird, persönlich beizuwohnen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion steht es frei, die Offerten rücksichtlich des ganzen offerierten Quantums oder und eines Teiles desselben zu akzeptieren oder ohne Angabe der Gründe ganz abzulehnen.

Offerten, welche nicht auf den vorgeschriebenen Offertformularien verfasst werden, oder nach dem obigen Termine eingebracht werden, unklare und zweideutige Ausdrücke enthalten, wie auch die etweigen schriftlichen oder telegrafischen Nachträge oder Ekrlärungen zu denselben, welche jedoch nach dem vorstehende festgesetzten Einreichungstermine eigebracht werden, bleiben unberücksichtigt.

Krakau, am 15 August 1918.

K. k. Staatsbahndirektion.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 990/1 III. 1918. (4005)

Rozpisanie dostawy.

Dostawa niżej wymienionych materyałów drzewnych, potrzebnych na rok 1919, zostanie rozdaną w drodze rozprawy ofertowej a mianowicie:

Materyały drzewne dla konserwacyi kolei:

około 530·0 m³ jodłowego drzewa budulcowego
„ 270·0 „ dębowych brusów
„ 360·0 „ jodłowych brusów
„ 850·0 „ jodłowych desek
„ 230·0 „ łat rzniętych z miękkiego drzewa
„ 13.000 sztuk łat okrągłych miękkich bez kory
„ 90.000 „ łat okrągłych miękkich z korą.

Dla dostawy wymienionych materyałów drzewnych, jako integralną część oferty służą: Ogólne przepisy dla dostawy materyałów i narzędzi dla c. k. Zarządu kolei państwowycg (wydanie z roku 1910) następnie szczegółowe przepisy na dostawę drzewa budowlanego i tartych materyałów drzewnych (wydanie z roku 1910). Prócz tego muszą być materyały drzewne dostarczone z ostatniego wyrąbu.

Dostawa wymienionych drzew ma być tylko w miarę zapotrzebowania w roku 1919 uskutecznioną i to w terminie 4 tygodni po otrzymaniu dotyczących zamówień, w których to obstalunkach będą dokładnie podane wymiary dostawić się mającyoh materyałów.

Formularze ofert, wykazy gatunków, ilości i rozmiarów, potrzebnych materyałów, jakoteż ogólne i poszczególne warunki dostawy można przejrzeć lub podjąć w biurze dla budowy i konserwacyi, podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, gdzie także bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy zasięgnąć można lub po przysłaniu porta oferty mogą być pocztą przesłane.

Oferty mogą opiewać albo na całą rozpisaną ilość, albo też na część tejże, najmniej jednak muszą opiewać na całą nierozdzielną ilość grupy drzewa, wymienionego w wykazie zapotrzebowania. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie jest upoważniona podnieść lub zniżyć o 10% zakontraktowaną ilość materyału.

Równocześnie z ofertą na materyały drzewne należy złożyć poręczne (wadyum) w wysokości 5% wartości oferowanego materyału w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Po przyznaniu zaś dostawy winna być kaucya w wysokości 5% wartości umówionego materyału w przeciągu 8 dni po otrzymaniu odnośnego listu umownego w powyż wymienionej kasie złożoną.

We wszystkich częściach wypełnione formularze ofert, do których podpisem opatrzone i ostemplowane szczegółowe wykazy dołączyć należy, ma się wnieść opieczętowane najpóźniej **do dnia 20 września b. r. do 12 godziny w południe** do podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych. Zarówno oferty, jakoteż i załączniki muszą być ostemplowane marką na 2 korony od każdego arkusza.

Oferty należy podzielić na odrębne grupy i stosownie do tego zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę materyałów drzewnych do celów konserwacyi“.

Ceny należy podać wraz z wszystkimi kosztami dostawy, a co do reszty materyałów drzewnych „franko wagon“ w jednej lub kilku stacyach c. k. kolei państwowych, które jednak dokładnie wymienione być muszą. Odbiór jakościowy i ilościowy materyałów drzewnych dla celów konserwacyi kolei wyszczególnionych nastąpi w stacyi przeznaczenia, wymienionej w dotyczącym obstalunku, dokąd materyały te załadowane przez dostawców na wozy kolejowe, przesłane będą jako towar dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych bez opłaty przewozowego.

Oferent jest związany ofertą przez 6 tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Oferenci mogą być obecni przy komisyjnem otwarciu ofert, które odbędzie się dnia 21 września b. r. o godzinie 10-tej przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo albo też całkowitego odrzucenia tychże bez podania powodów.

Oferty na nieprzepisanych formularzach przedłożone lub wniesione po terminie wyżej oznaczonym, oferty zawierające nie jasne lub dwuznaczne wyrażenia, jakoteż wszelkie pisemne i telegraficzne dodatki lub wyjaśnienia do ofert, które po terminie wyżej oznaczonym wpłyną, nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 15 sierpnia 1918.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.